Nr. 186 Czwartek, 14 sierpnia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Jasna sprawa.

Najpierw jej geneza. Po pięcioletnich, żmudnych, chwilami beznadziejnych rokowaniach, doszło w dniu 13 marca do podpisania między Polską a Niemcami t. zw. małego traktatu handlowego. Jakichś nadzwyczajnych korzyści traktat ten nam nie zapowiadał. Zawarliśmy go jednak chętnie z jednej strony dlatego, bo w rozumnej naszej polityce gospodarczej uznaliśmy, że status ex lex między dwoma sąsiadującemi państwami na dłuższą metę utrzymywać nie uchodzi, z drugiej zaś dlatego, że dla naszego eksportu rolnego otwierały się pewne możliwości. Dodać przy tem należy, że umowę podpisywaliśmy z pełną świadomością tego, że w lipcu i grudniu ub. r. Niemcy dokonali właśnie na produkty rolne podwyżek celnych a nadto w przewidywaniu, że i w marcu br. dalsze tego rodzaju podwyżki nastąpią, — co też stało się istotnie. Natomiast nikt nie mógł się spodziewać, że w miesiąc po podpisaniu umowy t. j. w połowie kwietnia br. wejdą w Niemczech w życie jeszcze dalsze podwyżki celne, uchwalone na wniosek ministra rolnictwa Rzeszy, Schielego, a odbierające nam w praktyce niemal wszystko to, co nam dawała umowa marcowa.

A jednak pierwszym czynem ówczas nowego rządu niemieckiego p. Brüninga, który znalazł się pod wyraźnym wpływem zasiadających w jego gabinecie ministrów nacjonalistycznych Schielego i Treviranusa, było uchwalenie przez parlament niemiecki bojowych ceł agrarnych, które n. p. na samą tylko nierogaciznę (tak dla nas ważną) podskoczyły z 18 mk. od 100 kg do mk. 28 z możnością swobodnego ich podniesienia aż do mk. 35. Podobnie zresztą stało się i z innemi produktami.

Rząd polski znalazł się w przykrej sytuacji. Miał do wyboru: albo anulować cały traktat polsko-niemiecki, albo zastosować wobec Niemiec cła odwetowe, albo wreszcie — co też uczynił — zastosować się do postanowień międzynarodowej konwencji handlowej, podpisanej w Genewie w marcu br., i w drodze „przyjaznych rozmów" zażądać od Niemiec odpowiednich „równoważników".

I istotnie w dniu 14 czerwca b. r. Rząd polski zwrócił się do rządu niemieckiego z propozycją rozpoczęcia takich rozmów, które umożliwiłyby odprężenie w niemiecko-polskich stosunkach gospodarczych i wprowadzenie w życie polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Jednakże co się dzieje? Po siedmiu przeszło tygodniach nadchodzi odpowiedź rządu niemieckiego, będąca wyrazem niezrozumiałego wprost zaślepienia, która stwierdza, że rząd Rzeszy „nie jest skłonny do rozpoczęcia z Polską rozmowy o rekompensaty celem przywrócenia równowagi„ naruszonej ostatniemi podwyżkami niemieckich stawek celnych na artykuły rolnicze..."

W ten sposób sprawa stała się zupełnie jasną. Dla świata będzie rzeczą zrozumiałą, że prohibicyjna polityka niemiecka idzie w kierunku przeciwnym zasadom stabilizacji poziomu ceł, na której przecież opiera się dążenie do normalizacji gospodarczej wymiany międzynarodowej. Niemcy — i to już dziś śmiało można powiedzieć — przeszkadzają z uporem pacyfikacji stosunków gospodarczych w Europie Środkowej. Niemcy uporem swym, swą nieustępliwością zmuszają nietylko Polskę ale wszystkie państwa rolnicze (Holandję, Danję, Litwę i Rumunję) do zrozumiałych i konieczmych retorsyj.

Polski stanowisko Niemiec nie załamie. Pięcioletnia wojna celna chyba tylko wzmocniła nasz organizm gospodarczy. Jeżeli dziś przechodzimy chwile krytyczne, to napewno najmniej na to złożyły się nasze do Niemiec stosunki. Źródło ich tkwi w zupełnie innych a dobrze znanych momentach. Dłoń lojalnie przez nas ofiarowaną do zgody a nie przyjętą przez Niemców, zwrócimy w innym kierunku. Ale tu już nic nie pomogą niemieckie intrygi. Blok państw agrarnych, którego zaczątkiem będzie konferencja ministrów rolnictwa w Warszawie, stanie się czynnikiem większej wagi w życiu gospodarczem Europy i. Polski, aniżeli udzielenie czy nie udzielenie Polsce rekompensaty wzamian za obłudnie wprowadzone podwyżki celne.

Powrót P. Prezydenta Rzeczypospolitej z Tallina.

Gdynia, 13 sierpnia. (PAT.). Salut armatni oddany z O. R. P. Bałtyk na powitanie wracającego z Estonji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oznajmił mieszkańcom miasta o zbliżaniu się do portu okrętu Polonja z zespołem floty wojennej. O godzinie 6.30 na horyzoncie ukazał się okręt Polonia z czterema statkami wojennemi, na czele z kontrtorpedowcem „Wichrem". Po podejściu całego zespołu do falochronu, zespół floty wojennej wszedł o godzinie 9.30 w szyku bojowych do avant-portu. W tej chwili zostały podniesione bandery galowe na wszystkich statkach.

Następnie po salucie 21 strzałów armatnich do portu wszedł okręt Polonia. Na molo pasażerskiem, pięknie udekorowanem na powitanie Pana Prezydenta, zebrali się: Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, Wiceminister Starzyński, szef sztabu komandor Solski, komendant garnizonu komandor Filanowicz, dyrektor urzędu morskiego Poznański, starosta grodzki Pożerski, prezydent miasta Bilek, reprezentant Wojewody, naczelnik wydziału portowego Łęgowski, dyrektor żeglugi Rómmel i wielu innych. O godzinie 9.30 Polonia pilotowana przez kapitana portu zatrzymała się przy nadbrzeżu. W tej samej chwili szef sztabu komandor Solski wraz z Ministrem Kwiatkowskim, Wiceministrem Starzyńskim i dyrektorem urzędu morskiego Poznańskim weszli na pokład okrętu aby złożyć Panu Prezydentowi raport. Przy wejściu na okręt oddziały marynarki wojennej prezentowały broń. Punktualnie o godzinie 9.45 Pan Prezydent Rzeczypospolitej zeszedł z pokładu statku w otoczeniu Ministra Zaleskiego, naczelnika wydziału wschodniego Hołówki, dyr. dep. morskiego Nosowicza, adjutantów i świty do motorówki. Orkiestra marynarki odegrała hymn państwowy a zebrana tłumnie publiczność witała owacyjnie Pana Prezydenta.

Przedkonferencją rolniczą w Warszawie

Litwa otrzyma również zaproszenie.

Warszawa, 12 sierpnia. (PAT.) Jak się dowiaduje P. A. T., na warszawską konferencję rolniczą zaproszone zostaną przez Rząd polski wszystkie państwa, które w czasie marcowej konferencji w sprawie rozejmu celnego w Genewie obradowały w sprawach ściśle związanych z ich zagadnieniami rolniczemi. W gronie tych państw znajduje się również i Litwa, która na tej zasadzie otrzyma zaproszenie na konferencję warszawską.

Masowe egzekucje w Czang-Sza.

Szang-haj, 12 sierpnia. (PAT.) Jak donoszą z miarodajnych źródeł misyjnych miasto Czang-Sza w czasie zajęcia przez wojska czerwone uległo wielkiemu zniszczeniu. Zburzono kilkaset domów. Koncesja europejska nie doznała szwanku, dzięki silnej ochronie wojskowej. Natomiast spalono i zrabowano 60 domów, należących do misji cudzoziemskich. Najwięcej ucierpiała misja prezbiterjańska. Około 1000 mieszkańców jest zabitych.

Hankou. 12 sierpnia. (PAT.) Donoszą tu z opóźnieniem, spowodowanem przez cenzurę, że rządowe wojska ewakuowały Czang-Sza. Ponownej okupacji miasta spodziewać się należy lada godzina. Tysiące mieszkańców w panice opuściło miasto. Z rozkazu gubernatora prowincji Hunan dziennie podlega egzekucji 250 komunistów. Komuniści zaś ogłosili, że w drodze represji poddawać będą egzekucji wszystkich ludzi z wrogiego obozu w latach od 15-tu do 35-ciu

Uwięzienie zwolenników Waldemarasa.

Wilno, 13 sierpnia. (PAT). „Dziennik Wileński" donosi, iż władze litewskie w ostatnich dniach wysłały do obozu koncentracyjnego w Worniach 15 działaczy politycznych, zwolenników Waldemarasa. Między innymi znajduje się wśród zesłanych osobisty przyjaciel Waldemarasa były redaktor jednego z pism kowieńskich Slesorajtis.

Konferencja Premjera z Marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa, 13 sierpnia. (PAT). Wczoraj o godz. 18.30 P. Prezes Rady Ministrów Walery Sławek udał się do Belwederu, gdzie odbył dłuższą konferencję z P. Marszałkiem Piłsudskim.

Powrót prezesa Wróblewskiego.

Warszawa, 13 sierpnia. (PAT). Z Zakopanego powrócił do Warszawy prezes Banku Polskiego dr. Wróblewski i objął urzędowanie. Dnia 14 bm. prezes Wróblewski weźmie udział w zwyczajnem posiedzeniu Rady Banku Polskiego.

Pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich.

Warszawa, 13 sierpnia. (PAT). Prasa dzisiejsza podaje wiadomość o rozpisaniu konkursu na pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich w Gdyni. Pomnik ten ma być dziełem monumentalnem podobnem do pomnika Wolności u wejścia do portu nowojorskiego i zostanie wzniesiony w Gdyni na molo południowem. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 31 stycznia 1931. r.

Wycieczka amerykańska w Warszawie.

Warszawa, 13 sierpnia. (PAT). Dziś przybywa do Warszawy wycieczka Amerykanów powracających z Rosji sowieckiej, w liczbie 24 osób. Wycieczka zatrzyma się przez parę dni w Warszawie i będzie podejmowana przez polsko - amerykańską Izbę Handlową.

„Tydzień Pomorza".

Warszawa, 13 sierpnia. (PAT). Prezes Rady Ministrów Sławek przyjął wczoraj na audjencji delegację zarządu głównego Z. O. K. Z. z p. Zaleskim na czele. Premjer przyjął zaproszenie zarządu do wzięcia udziału w komitecie honorowym „Tygodnia Pomorza" organizowanego w październiku przez Z. O. K. Z.

Likwidacja strejku we Francji.

Lille, 13 sierpnia. (PAT). Na przedmieściu Lille Alomme robotnicy w dalszym ciągu wracają do pracy. Liczba strajkujących, która na początku strajku sięgała 5.000 osób, zmniejszyła się obecnie do 1.000.

Wywóz z Polski w lipcu.

Warszawa, 12 sierpnia. (PAT). Według tymczasowych obliczeń Głównego urzędu statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego Polski łącznie z Wolnem Miastem Gdańskiem, wywóz w lipcu b. r. przedstawia się, jak następuje: wywieziono 1,601.351 tonn towarów wartości 197,776.000 złotych. W porównaniu do czerwca wywóz wzrósł na wadze o 263.413 tonn, w wartości wzrósł o 28,502.000 złotych.

Nieporozumienia między „przyjaciółmi“.

Kłajpeda staje się obecnie centrem zainteresowania z jednej strony prasy wschodnio-pruskiej, z drugiej zaś litewskiej. Stan prawno-polityczny Kłajpedy przedstawia się zupełnie jasno: wedle art. 99 traktatu wersalskiego Niemcy zrzekają się w zupełności suwerenności nad terytorjum Kłajpedy jako bezsprzecznie litewskiem i temsamem żadnych praw do tego kraju nie mają.

Z tem jednak faktem Niemcy żadną miarą pogodzić się nie chcą. Zapominają, że, o ile w Kłajpedzie, żywioł niemiecki wogóle istnieje, to tylko dzięki wiekowej germanizacyjnej polityce pruskiej oraz dzięki temu, że ogromna masa nieuświadomionych Litwinów kłajpedzkich, chociaż mówi po litewsku, podaje się za Niemców. Na tej też podstawie twierdzą Niemcy, że Kłajpeda, to kraj czysto niemiecki i z niego nie chcą zrezygnować. W swych zakusach zapędzili się tak daleko, że — jak podaje na łamach „Journal de Geneve“ pan Wiliam Martin — szereg urzędników narodowości niemieckiej w Kłajpedzie otrzymuje poza miejscowem wynagrodzeniem ponadto pensję od rządu niemieckiego. W sejmie zaś większość niemiecka zamiast wykonywać pozytywnie swe prawa, oddaje się wyłącznie pracy agitacyjnej, nie uchwalając budżetu i obalając rządy.

Litwa przez długi czas musiała wszystko to tolerować. Ale w międzyczasie przyszło podwyższenie niemieckich ceł agrarnych, co spowodowało zmniejszenie się znacznego dotychczas eksportu litewskiego do Niemiec. A ponieważ Niemcy nie posiadają obecnie żadnego środka gospodarczej rekompensaty dla Litwy, rząd kowieński oczywiście nie liczy się już z Niemcami w tym stopniu, jak to czynił dotychczas. Opinja litewska domaga się wobec Niemiec stosowania polityki odwetowej otwarcie podnosząc, że Niemcy obecnie nie mogą nic ofiarować Litwie za pomyślne uregulowanie dla nich sprawy Kłajpedy.

Opozycja litewska utrzymuje ponadto, że również w kwestji wileńskiej nie można zbytnio liczyć na Niemcy, gdyż interesy niemieckie w tym kierunku kolidują nawet z interesami Litwy.

Sprawa zaostrza się. Może ona otworzy wreszcie oczy zaślepieńcom litewskim, którzy upierają się przy polityce antypolskiej, sprzeciwiającej się zdrowemu rozsądkowi i wydającej Litwę na łup Niemiec. Bo dotychczasowa polityka niemiecka na terenie Litwy jest wybitnie fałszywa i dwulicowa: pokazuje się Litwinom Wilno a samemu wciąż patrzy się na Kłajpedę.

L.

Odznaczenie estońskie dla Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 12 sierpnia. (PAT). Dziś o godz. 17-tej P. Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze delegację estońskiego „Kaitseliit“ w osobach podpułk. Augusta Baldera i porucznika Elmara Leppe. Podpułk. Balder po przemówieniu, w którem wyraził w imieniu „Kaitseliit“ cześć i uznanie dla Pana Marszałka, wręczył P. Marszałkowi najwyższe odznaczenie „Kaitseliit“. Po tym uroczystym akcie P. Marszałek rozmawiał przez dłuższą chwilę z delegacją, wykazując wielkie zainteresowanie zakresem pracy i jej rezultatów estońskiej „Kaitseliit“.

Prawdziwie po amerykańsku.

Nowy Jork, 12 sierpnia. (PAT). Pisma tutejsze szeroko opisują sensacyjny sposób lądowania w Ameryce p. Litchfielda, prezydenta Goodyear Rubber Company.

Kiedy olbrzymi parowiec niemiecki „Bremen“ zawinął do portu nowojorskiego, nad okrętem zjawił się niewielki sterowiec należący do wyżej wymienionego towarzystwa i po krótkiem krążeniu opadł na pokład „Bremen“. Precyzyjność sterowca była tak wielka, że wylądował na pokładzie mierzącym zaledwie 36 na 35 stóp. Po chwili wzbił się w powietrze, zabierając ze sobą p. Litchfielda, który w ten sposób dostał się do Nowego Jorku o jedną godzinę wcześniej, niż inni podróżni.

Wojska tureckie wkroczyły
na terytorjum perskie.

Paryż, 12 sierpnia. (PAT). Agencja Havasa dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że w chwili wybuchu powstania Kurdów w Turcji, rząd perski natychmiast zarządził zamknięcie granicy i przesiedlenie zamieszkałych w Persji Kurdów w głąb kraju w celu uniemożliwienia im komunikowania się z Kurdami tureckimi. Rząd perski zrobił wszystko co było w jego mocy w celu utrzymania pokoju w Persji. W związku z tem zrozumiałem jest, że rząd perski w odpowiedzi na żądanie Turcji zaprotestował przeciwko wtargnięciu wojsk tureckich na terytorjum perskie w celu ścigania powstańców.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT). Do biura Reutera donoszą z Konstantynopola, że Persja dała odmowną odpowiedź na propozycję turecką co do współdziałania sił zbrojnych tych obu państw na terytorjum perskiem, przeciwko bandom powstańczym Kurdów perskich. Odpowiedź perska sprawiła w oficjalnych kołach tureckich jak najgorsze wrażenie. Rząd turecki ponowi swą propozycję żądając przytem odpowiedzi w terminie trzydniowym.

Wiedeń. 12 sierpnia. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi ze Stambułu: Wojska tureckie obsadziły mimo protestu rządu perskiego terytorjum Ararat.

Londyn. 12 sierpnia. (PAT.) Biuro Reutera donosi ze Stambułu, że wojska tureckie przekroczyły granicę perską i zajęły wschodnie zbocza góry Ararat, położone dość daleko w głąb terytorjum perskiego.

Tragiczna śmierć profesora
w czasie wycieczki turystycznej w Tatrach.

Zakopane. 12 sierpnia. (PAT.) W niedzielę w godzinach popołudniowych wśród ulewnego deszczu, a miejscami śniegu, a nawet mrozu wracała od Popradzkiego Stawu po stronie czechosłowackiej 10 osób licząca wycieczka turystów, wśród których znajdował się profesor gimnazjalny z Jarosławia Władysław Duchiewicz. Gdy uczestnicy wycieczki znaleźli się na Gerlachowskich Stawach byli już zupełnie wyczerpani i przemarznięci, a prof. Duchiewicz osłabł do tego stopnia, że dalej nie mógł iść. Wobec zapadającej nocy towarzysze ułożyli prof. Duchiewicza w najwygodniejszem miejscu, na krywszy go kocami, a sami forsownym marszem ruszyli do Roztoki, skąd po przybyciu zaalarmowali tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe. Pogotowie, skoro świt ruszyło na ratunek i dopiero pod wieczór dobrnęło do miejsca, gdzie Duchiewicz pozostał. Znaleziono go nieco poniżej tego miejsca, jednak już martwego. Jak się zdaje śp. Duchiewicz widocznie próbował ratować się o własnych siłach, które jednak odmówiły posłuszeństwa, a olbrzymi wysiłek spowodował atak serca i śmierć. Zwłoki śp. prof. Duchiewicza przewieziono do Roztoki, a stamtąd do Zakopanego.

Sytuacja w Austrji.

Wiedeń. 12 sierpnia. (PAT.) O konferencji kanclerza Schobera z przywódcami Heimwehry podaje „Gratzer Tageblatt“ następujące szczegóły: Kanclerz Schober zaznaczył, że w kwestji majora Pabsta nic się nie zmieniło. Na sesji jesiennej parlamentu przedmiotem obrad będzie reforma prawa wyborczego i reforma prawa małżeńskiego. Kanclerz wyraził poważne obawy co do wyników wyborów, jeśli obydwa wielkie stronnictwa nie zgodzą się na reformę ustawy wyborczej. Przywódców Heimwehry ostrzegł kanclerz Schober przed rozbijaniem stronnictwa mieszczańskiego i przed wnoszeniem wojny domowej do obozu mieszczańskiego. „Heimwehra przypieczętowałaby swój los, gdyby nie działała w duchu koncentracji stronnictw mieszczańskich“. „Gratzer Tageblatt“ donosi, że przywódcy Heimwehry uznali wywody kanclerza za słuszne.

Niesłychane wystąpienie niem. ministra
przeciwko zachodnim granicom Polski.

Warszawa. 13 sierpnia. Niemiecki minister terenów okupowanych Treviranus wygłosił ostatnio na zgromadzeniu związków nacjonalistycznych przemówienie, w którem poruszył sprawę granic Polski.

Berlin. 12 sierpnia. (PAT.) Ustęp z mowy Treviranusa, w którym poruszona została sprawa granicy między Polską a Niemcami, według ustalonego tekstu biura Wolffa, brzmiał jak następuje: Z ciężką duszą myślimy o rozdartym kraju nadwiślańskim, tej niezagojonej ranie we wschodniem skrzydle Rzeszy, zmarniałego skrzydła będącego płucami państwa niemieckiego. Myślimy o tem, pod jak niegodziwym naciskiem Wilson zmuszony był do nienaturalnego odcięcia Prus Wschodnich, na jak dwoistą pozycję skazany został niemiecki Gdańsk. Przyszłość Polski, sąsiada, który swoją potęgę państwową zawdzięcza przelanej krwi niemieckiej, może być dopiero wtedy zagwarantowana, gdy Polska i Niemcy nie będą trzymane w wiecznym niepokoju przez niesprawiedliwe wytknięcie granicy.

Berlin. 12 sierpnia. (PAT.) Prasa niemiecka w dalszym ciągu omawia i komentuje mowę ministra Treviranusa.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ przypuszcza, że mowa Treviranusa dlatego tak poruszyła zagranicę, ponieważ powszechnie wiadomo, że za plecami Treviranusa i jego przyjaciół politycznych stoją najwyższe czynniki państwowe Niemiec. „Mowy ministrów — powiada dziennik — nie mogą być zawsze wypowiadane w formie ostrożnej, nakazanej względami dyplomatycznemi i pozostawać zawsze w sprzeczności z uczuciami społeczeństwa“.

„W rzeczywistości — pisze w dzisiejszem wydaniu wieczornem „Vossische Zeitung“ — przemówienie ministra Treviranusa nie wpłynie pod żadnym względem na politykę zagraniczną Niemiec. Kierunek polityki zagranicznej ustala kanclerz Rzeszy w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, a polityka Niemiec idzie po linji porozumienia i współpracy z innemi państwami“.

Paryski korespondent „Frankfurter Zeitung“ komentując głosy prasy francuskiej w sprawie przemówienia Treviranusa, pisze, że o ile w Niemczech sądzą, że wrażenie wypowiedzianego przemówienia można osłabić powiedzeniem, że Treviranus przemawiał nie jako minister, lecz jako osoba prywatna, że wygłosił on tylko mowę wyborczą i nic ponadto, to należy sobie uprzytomnić, że to jest wyjątkowo niebezpieczne używać poglądów z dziedziny polityki zagranicznej, jako środka dla dorywczych celów polityki wewnętrznej.

Londyn. 12 sierpnia. (PAT.) Komentując przemówienie Treviranusa, korespondent berliński „Times'a“ pisze: Treviranus i inni ministrowie mówili, że ewakuacja Nadrenji i załatwienie odszkodowań zamknęły pierwszy rozdział polityki niemieckiej zagranicznej, a otworzyły drugi. Z przemówienia jego i innych zaczyna być jasnem, że dla tego obozu treścią tego nowego rozdziału jest rozluźnienie postanowień traktatów dotyczących stref zdemilitaryzowanych na zachodzie i rewizja granic na wschodzie.

Praga. 12 sierpnia. (PAT.) Prasa tutejsza przyjmuje z żywem oburzeniem mowę parlamentarną ministra Treviranusa o potrzebie korekty granicy polsko-niemieckiej. Dzienniki tutejsze donoszą o wzburzeniu, jakie mowa ta wywołała w Paryżu, Londynie i Warszawie, oraz powtarzają za dziennikiem „Temps“, iż rząd powinien skłonić Treviranusa do dymisji.

Minister Matakiewicz na inspekcji dróg.

Warszawa. 13 sierpnia. Minister Robót Publicznych, prof. dr. M. Matakiewicz, powrócił z 3-tygodniowego urlopu wypoczynkowego, spędzonego na Podkarpaciu i objął urzędowanie.

W drodze powrotnej do Warszawy dokonał Minister objazdu dróg wzdłuż trasy Kraków-Zakopane-Morskie Oko (o bardzo silnym ruchu samochodowym), a następnie szlakiem drogowym Chabówka-Limanowa-Nowy Sącz-Grybów-Gorlice-Jasło-Pilzno-Tarnów - Szczucin-Kielce-Radom-Warszawa powrócił do Stolicy. W czasie tej podróży zatrzymał się Minister w Gorlicach, gdzie zbadał postęp odbudowy, zwiedził kościół parafjalny i cmentarz wojenny, oraz odbył konferencję w starostwie, następnie w Jaśle i Tarnowie złożyli mu sprawozdania kierownicy zarządów drogowych i dróg wodnych, wreszcie Minister zatrzymał się w Busku, gdzie zwiedził zakład kąpielowy.

Echa wizyty w Tallinie.

Warszawa. 12 sierpnia. (PAT.) Związek Sejmików Powiatowych otrzymał z Tallina depeszę następującej treści: „Związek samorządów powiatowych — Warszawa. Z okazji przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do Estonji, prosimy o przyjęcie życzeń jaknajbardziej przyjaznych.“ Podpisano: Związek estońskich samorządów ziemskich.

Na depeszę tę wysłano odpowiedź następującej treści:

„Związek samorządów ziemskich w Tallinie. — Dziękując za życzenia, przesyłamy bratniej organizacji najserdeczniejsze pozdrowienia, życząc owocnej pracy dla dobra i potęgi Estonji. — Związek Powiat. Rzeczypospolitej. Zrzeszenie samorządów powiatowych.

Apostoł czy awanturnik?

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Nowy Jork, w sierpniu 1930.

Z Wiednia nadeszła tu wiadomość o aresztowaniu w Salzburgu znanego miljonera amerykańskiego Johna Kay. Aresztowanie nastąpiło wskutek oszustw czekowych, jakich dopuścił się Kay. Z tej okazji prasa tutejsza zamieszcza wiele szczegółów z burzliwego życia Johna Kay, jednej z najoryginalniejszych figur współczesnych, znanego szeroko nietylko w Ameryce, ale bardziej może jeszcze w Europie.

Kim jest John Kay, skąd pochodzi — tego nikt nie wie. Całe jego życie bowiem otoczone jest nieprzeniknioną tajemnicą i tylko telegramy donoszą od czasu do czasu o nowych jego ekstrawagancjach. Może być, że proces, który powinien się wkrótce odbyć w związku z jego aresztowaniem, uchyli nieco rąbka tajemnicy, otaczającej niezwykłe życie tego człowieka.

Mówią, że przed wojną był to jeden z najbogatszych ludzi w Stanach. W Meksyku posiadał olbrzymie plantacje. Hodowla bydła w stanie Illinois i jej ksport przyniosły mu bajeczną fortunę. Operował stale dziesiątkami miljonów dolarów, rozrzucał pieniądze na prawo i na lewo, i wszystko to porzucił dla jakiejś chimery, dla iście fantastycznych pomysłów, które gnały go po szerokim świecie. Rozpoczął od najbliższego Meksyku, gdzie poświęcił część swej wielkiej fortuny na organizowanie oddziałów rewolucyjnych do walki z prawowitym rządem. Wszystko mu jedno było, kto był u rządu, czy byli to wczorajsi rewolucjoniści, których popierał. Popierał stale przeciwników rządu, aż został z Meksyku wydalony. Wówczas wyjechał do Anglji i tu począł się mieszać do spraw politycznych, co w kilka tygodni po wybuchu wojny doprowadziło do jego wydalenia.

Po tych niepowodzeniach John Kay przeniósł się do Szwajcarji i osiadł w Lucernie. Tu dał się wkrótce poznać jako śmiertelny wróg wojny. Pisał na ten temat książki i broszury, zakupywał całe kolumny dzienników i czasopism i umieszczał w nich płomienne manifesty przeciw wojnie, oparte na dokumentach historycznych, gromadzonych pracowicie po archiwach i bibljotekach. Kay posuwał jednak swą działalność antywojenną tak daleko, że po pewnym czasie rząd federalny w obawie o neutralność Szwajcarji okazał się zmuszonym poprosić tajemniczego człowieka o milczenie. Wówczas Kay kupił w pobliżu Lucerny zamek Steinhoff i roztoczył w nim niewidziany dotąd przepych, poczem zaczął przyjmować cały świat intelektualny. przebywający wówczas w Szwajcarji. Do zwykłych jego gości należeli m. in Romain Rolland, René Schikelé, Anette Kolb i wielu innych pisarzy i artystów, których John Kay był oddanym przyjacielem i mecenasem. Setki ubogich artystów korzystało ze specjalnych pensyj, wypłacanych im ze szkatuły hojnego Amerykanina. Pensje te wysyłane były nieraz przez bank Kaya w najodleglejsze strony świata.

W tym czasie mniej więcej powstał w jego głowie pomysł stworzenia z Konstantynopola centrum kulturalnego i artystycznego świata i gotów był poświęcić na zrealizowanie tego utopijnego celu miljony dolarów.

— „Świat należy przebudować na zupełnie nowych podstawach" — powtarzał nieustannie.

Wojna przeszkodziła jednak w natychmiastowem zrealizowaniu planu odnośnie do Konstantynopola, a po jej ukończeniu umysł dziwnego człowieka zaprzątały już inne idee.

Znaczną część swych olbrzymich dochodów Kay poświęcił również na cele filantropijne, tak liczne podczas wojny.

Na zamku Steinhoff przebywało stale wiele kobiet i posądzano nawet Kaya że jest mahometaninem i utrzymuje harem. Dokładnie jednak nikt nic nie umiał powiedzieć. Faktem jest, że Kay był kilkakrotnie żonaty i że po każdym rozwodzie dzieci pozostawały przy nim.

Pod koniec wojny tajemniczy człowiek odsunął się od ludzi i urządził w zamku pracownię naukową. Zajmował się głównie astrologją i spirytyzmem.

Zawsze pił wiele i zaczynał pić już o godzinie 10-tej rano, ale poza szampanem żadnego innego alkoholu nie brał do ust.

Po wojnie zniknął na pewien czas z widowni i najsprytniejsi reporterzy nie zdołali odkryć, gdzie w tym czasie był i co czynił. Dopiero po kilku latach wypłynął w Albanji i wkrótce został zaufanym przyjacielem króla Ahmeda Zogu. I tu rozwinął szeroką działalność filantropijną, a nawet pojechał do Stanów Zjednoczonych i wyjednał dla Albanji pożyczkę w wysokości 30-tu miljonów dolarów. W uznaniu tych zasług rząd albański wydzierżawił mu na dogodnych warunkach monopol tytoniowy. Po pewnym czasie jednak wyjechał z Albanji i bawił jakiś czas w Niemczech, gdzie na podstawie fałszywych czeków podjął w jednym z banków monachijskich 30.000 marek i 240.000 franków na rachunek Albańskiego Banku Państwowego. Co go pchnęło do tego kroku? Był to przecież drobiazg w porównaniu z sumami, któremi operował, i jakie wydawał. Niemniej jednak wiadomość o aresztowaniu sześćdziesięcioletniego już „tajemniczego człowieka" jest autentyczna i czekać tylko wypada na proces, który wyświetli zapewne pobudki jego działania.

H. R.

Minister Treviranus wyjaśnia.

Berlin, 13 sierpnia. (PAT). Podczas rozmowy na temat niedzielnego przemówienia w sprawie rewizji granicy polsko - niemieckiej współredaktor „Berliner Börsencourier" skierował do ministra Treviranusa zapytanie, czy zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności jaką brał na siebie występując jako minister. W odpowiedzi Treviranus oświadczył, iż w obecnych czasach wzmocnionego życia demokratycznego i parlamentarnego ministrowie są jawnymi reprezentantami opinji publicznej swego kraju i zadanie ministra nie polega na przesiadywaniu w odciętym od świata gabinecie i samem braniu udziału w obradach. Przemówienie moje, ciągnął Treviranus, nie było niczem innem, jak starannem sformułowaniem myśli, rozpowszechnionej wśród szerokich sfer społeczeństwa niemieckiego, chociaż do takiego formowania nie byłem urzędowo upoważniony. Na zapytanie, czy mówiąc o rewizji granic, brał pod uwagę rewizję za pomocą innych środków jak pokojowe, minister Treviranus odpowiedział, iż Niemcy nie są dostatecznie uzbrojone, aby zdobywać za pomocą oręża. Z tego względu, ciągnął Treviranus, krzywda nowo wytkniętej granicy może być naprawiona tylko w drodze jedynie możliwej, w drodze pokojowego porozumienia. Wedle ministra Treviranusa artykuł 19 statutu Ligi Narodów jest sam przez się zupełnie wystarczający, aby niemożliwą sytuację na wschodzie Niemiec usunąć.

Wedle informacyj „Vorwartsu" powyższej rozmowy minister Treviranus udzielił przedstawicielowi „Berliner Börsencourier" z polecenia gabinetu Rzeszy. Co do samej treści rozmowy, to niemieckie dzienniki socjalistyczne oświadczają, że myśli zawarte w rozmowie z Treviranusem pokrywają się oficjalną polityką zagraniczną Rzeszy, która popierana była zawsze przez niemiecką partję socjal-demokratyczną.

Unja celna państw naddunajskich.

Wiedeń, 12 sierpnia. (PAT.) Korespondent budapeszteński „Neues Wiener Tageblatt" donosi, że wiadomość o Unji celnej między Rumunją i Jugosławją przy ewentualnym udziale Czechosłowacji wywołała na Węgrzech przykre wrażenie. Węgierskie koła gospodarcze uważają plany te za próbę gospodarczego okrążenia Węgier.

Po rokowaniach bukareszteńskich sądzono na Węgrzech, że uda się rzucić pomost między Węgrami i sąsiedniemi państwami rolniczemi, co nietylko doprowadziłoby do porozumienia gospodarczego, lecz także poprawiłoby wzajemne stosunki polityczne. Są na Węgrzech politycy, którzy twierdzą, jakoby za planem Unji celnej Małej Ententy stał Briand, który pragnie wciągnąć przymusowo Węgry, Bułgarję, a nawet Austrję do Unji celnej. Federacja naddunajska miałaby być później zarodkiem Paneuropy. Korespondent „N. W. Tageblatt" uważa, że tę kombinację za wysoce nieprawdopodobną.

Dr. J. GAMSKA-ŁEMPICKA.

Otylja Sewera.*)

Leży przedemną książka interesująca z kilku powodów. Najpierw — napisała ją k o b i e t a; mimo przyzwyczajenia do kobiecego pióra w literaturze, jest to fakt zawsze jeszcze korcący jakimś przekornym djablikiem. Powtóre — napisała tę książkę — l w o w i a n k a, a wiadomo, że „niemasz proroków w własnym kraju". Potrzecie — jest to literackie dzieło a k t o r k i. I tu tkwi może najwłaściwszy haczyk na czytelnika. Jak też myśli (czy wogóle myśli?) i jak pisze taka osoba, którą przywykło się tylko słyszeć „w roli", w powodzi cudzych słów, myśli i uczuć?

Irenę Ładosiównę poznaliśmy poza sferą teatru jeszcze parę lat temu, gdy drukowała dowcipne, pełne humoru i kobiecych niedyskrecyj feljetony na łamach „Gazety Porannej". W feljetonach błysnęło czasem pióro cięte, jakby nie od wczoraj obyte z kunsztem literackim, to też pojawienie się książki Ładosiówny przyjęto z życzliwem uprzedzeniem, spodziewając się od dobrej aktorki i dowcipnej kobiety — rewelacyjnej i niecodziennej sensacji.

Tymczasem „Otylja Sewera" — powieść, ubrana w teatralno-filmowe atrakcje, jest zjawiskiem miłem, ale bynajmniej nie sensacyjnem. Chyba, że za sensację poczyta ktoś książkę, napisaną delikatnem, nieśmiałem piórem kobiecem, chociaż twórczynią jej jest osoba, mająca od wieków niejako przywilej shokingu, perwersji i niemoralności: aktorka.

„Otylja Sewera", dzieje aktorki lwowskiej, idącej od dziecka ku nieskalanemu, wysokiemu ideałowi Sztuki, wydaje się powieścią autobiograficzną. Zwłaszcza cały rozdział I-szy, zamykający okres dziecięco-młodzieńczy, sugeruje wręcz osobiste wspomnienia, przez swoją siłę wyrazu, plastykę obrazów i wspomnień i naturalną prostotę wypadków.

Dalsze rozdziały tej książki coraz bardziej zacierają wierne dzieje autorki. Fantastyczne małżeństwo i ucieczka do teatru, kinowo-mistyczna i kinowo-melodramatyczna historja z reżyserem filmowym, emancypacja z kobiecości na rzecz artystki — w jednem już tylko godzą się z prawdą wewnętrzną autorki: w bezwzględnem, wyższem ponad brud i pokusy życia i oczyszczającem ze wszystkiego umiłowaniu teatru.

Szkoda jednak, że ten niewątpliwie szczery ideał debiutującej w powieści Ładosiówny napotkał na tak bardzo jeszcze widoczne trudności kompozycji i literackiego wyrazu. Układ powieści zanadto przypomina taśmę filmową, sklejoną fantastycznie, ale zgrabnie połączoną w jedną całość. Jest wprawdzie nić przewodnia, biegnąca przez dzieje bohaterki, ale konflikty zamierają, zmieniają się i nikną, służąc za sztafaż tylko lub wyjaśnienie najważniejszych dla autorki dziejów: Otylji Sewery.

W kompozycji tej widać nieuniknionny wpływ „J e a n C h r i s t o p h e'a", który zasugerował poprostu całą młodą twórczość powieściową. Tylko, że to, co Roland zrobił mistrzowsko, naśladowcy jego partaczą, tworząc sobie poprostu ułatwienia w fabule, która, kreślona chronologicznie, nie wymaga zbyt wielkich planów i wysiłków. „Otylja Sewera" robi chwilami wrażenie jednej z tych „historyj", które się snują w rozleniwionej wyobraźni w czasie jakichś wakacyj, świąt, albo podczas rekonwalescencji. Nie sądzę jednak, by książka ta była istotnie wykwitem takiego momentu. Widać w niej zapał, chęć dopełnienia życia i wypowiedzenia — jakby bez maski — tego, co nurtuje bujną naturę i głęboki, nie papuzi umysł.

Ładosiówna chciała w tej książce uzupełnić ten rodzaj materji, jaki jej daje pierwotny, właściwy jej talent. Autorka „Otylji Sewery" jest i pozostanie zawsze — aktorką, która umie wprawdzie samodzielnie i twórczo myśleć i czuć, bo jest aktorką twórczą, ale której często zabraknie własnych słów i form.

Odezwanie się jednak artystki teatralnej — nie ze sceny i bez roli — ma wartość zupełnie specjalną. Oto osoba, narażona wiecznie na sąd, ocenę i krytykę, na uwielbienie, lub wyśmianie, wypowiada swój stosunek do widowni. Są to najciekawsze ustępy książki, — te, w których Ładosiówna mówi o recenzentach, o publiczności, o współpracy aktora z publicznością. Nie są to wyznania nowe, gdyż w pismach, poświęcanych sprawom teatralnym, aktorzy często zabierają w tej kwestji głos, ale sposób, w jaki Ładosiówna ujmuje swój stosunek do widza i tendencje jej artystyczne korzystnie ją wyróżniają w szeregu walczących o żywy, dobry i piękny teatr.

Jako udział w tej walce, prowadzonej obecnie przez szereg najwybitniejszych artystów polskich, należy przyjąć książkę Ładosiówny. Padło jeszcze jedno szlachetne wezwanie w stronę aktora polskiego — należy przyjąć ją z szacunkiem.

A nad artystyczną wartością „Otylji Sewery" można narazie przejść do porządku. Nie jest to zapewne ostatnia próba literacka naszej ulubionej artystki i nie czas jeszcze zamykać ją w literackim rejestrze. Niech opinji, chciwej „krytyki", wystarczy wiadomość, że książka, która wyszła z pod pióra niedawnej triumfatorki naszego teatru, jest dziełem o szlachetnej tendencji, a zajmującej fabule i w nienajgorszym stylu literackim. Bo „w stylu" — przeważa niejedna nowość polskiego rynku księgarskiego, na którym panoszy się kryminalistyka, ckliwość i... handel żywym towarem.

„Można i warto czytać" — jeśli chcecie „recenzji"...

*) Irena Ładosiówna: Otylja Sewera. Powieść teatralno - filmowa. Złoczów, 1930, nakł. i druk. W. Zukerkandla.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 13 sierpnia 1930.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 31 lipca 1930 roku zamianował:

Wiceprokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie D-ra Alfreda Laniewskiego — Wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego we Lwowie;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie Stefana Denkiewicza — Sędzią Sądu Powiatowego w Łańcucie;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie Franciszka Gędłka — Sędzią Sądu Powiatowego w Radomyślu Wielkim;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie Jana Jasińskiego — Sędzią Sądu Powiatowego w Nowym Targu;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie D-ra Antoniego Kuśnierza — Sędzią Sądu Powiatowego w Czarnym Dunajcu;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie Marjana Minkińskiego — Sędzią Sądu Powiatowego w Zatorze;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie Edmunda Mochnackiego — Sędzią Sądu Powiatowego w Rawie Ruskiej;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie Jana Müllera — Sędzią Sądu Powiatowego w Nadwórnej;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie Atanazego Polańskiego — Sędzią Sądu Powiatowego w Obertynie;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie Kazimierza Salewicza — Sędzią Sądu Powiatowego w Skolem;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie D-ra Jerzego Ulenieckiego — Sędzią Sądu Powiatowego w Starym Samborze;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie Mieczysława Wierciaka — Sędzią Sądu Powiatowego w Tyczynie.

(„Monitor Polski" Nr. 183, z dnia 9 sierpnia 1930 r.).

PRZENIESIENIA W GIMNAZJUM.

Pan Wojewoda Śląski przeniósł z dniem 1 września 1930 r. na własną prośbę, p. Jana Gustawa Dryllę, profesora II. państwowego Gimnazjum w Przemyślu, na równorzędne stanowisko do gimnazjum klasycznego w Królewskiej Hucie.

MIANOWANIA W GIMNAZJACH.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, zamianował z dniem 1 września 1930 r. p. Józefa Follprechta, nauczyciela publ. szk. powsz. w Brzostku, nauczycielem gimnazjum państwowego w Tłumaczu.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum O. S. L. przeniosło z dniem 1 sierpnia 1930 roku na własne prośby p. Riklę Liebsterówną, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Czernelicy, powiatu Horodenka, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Serafińcach, powiatu Horodenka i p. Stefanję Golisównę, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Przyłęku, powiatu Kolbuszowa, do 5 kl. publ. szk. powsz. w Widełce, powiatu Kolbuszowa.

Znamienny głos rozsądku

w dzienniku niemieckim.

Bezstronny i uczciwy stosunek wobec Polski należy do rzadkich wyjątków w prasie niemieckiej, zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy prądy szowinistyczne i odwetowe wzmogły się na sile i natężeniu. Na wyróżnienie przeto i na podkreślenie zasługuje artykuł, umieszczony w jednem z największych pism codziennych — w „General Anzeiger" (Dortmund, 28. VI. 1930), pod znamiennym tytułem: „Dość szczucia przeciw Polsce!"

„General Anzeiger" pisze zatem, co następuje:

„Nie będzie to wcale przesadą, jeśli jawnie stwierdzimy, iż obecnie prawie cała prasa niemiecka uprawia nagonkę przeciw Polsce. Przytem należy podkreślić, iż mniej ważą na szali szowinistyczne ataki prasy prawicowej, niż nieprzychylne naogół stanowisko całej prawie lewicy i jej prasy. Można znaleźć prawie codzień dowody i przykłady na łamach prasy demokratycznej a nawet i socjaldemokratycznej. Wobec takiej sytuacji nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na mowę posła socjaldemokratycznego, Schmidta, który przy wtórze wściekłych wymysłów ze strony prawicy oświadczył: „Żałujemy utraty wschodnich terytorjów, ale musimy się ostatecznie z tem pogodzić".

Drugi głos rozległ się z obozu młodzieży demokratycznej, z organizacji harcerzy republikańskich. W biuletynie tej organizacji opisuje jeden z ochotników i uczestników wojny z 1914-18 r. swoje przeżycia i wrażenia z podróży po Wschodnich Kresach.

Pisze on: „Zrzadka tylko słyszy się tutaj mowę niemiecką. Prusy nie dały nic temu krajowi, nie broniły nigdy ludności wiejskiej przed wyzyskiem i samowolą junkrów - obszarników. To też kraj ten nie był nigdy zniemczony i stał się wałem ochronnym polskości od Poznania po Hel. Choć nie władam językiem polskim, spotkałem się wszędzie z dobrem przyjęciem; gościnność jest cechą właściwą Polaków. Dzięki reformie rolnej i rozdrobnieniu wielkiej własności, kraj ten spolonizowany został bez reszty w ciągu jednego dziesięciolecia. To, co zrobiła tutaj Polska jest przykładem do naśladowania przez Niemcy, jest to zarazem jedyna droga do uratowania Prus Wschodnich — bezwzględna reforma rolna! Kraj ten był zdawna polski, niemiecką była tylko władza i sfery odgórne. Polityka antypolska nie przysporzyła sławy rządom niemieckim i w rezultacie przyczyniła się do tem silniejszej polonizacji kraju".

Opinja powyższa znalazła sobie wyraz, pisze „General Anzeiger", nie na łamach prasy polskiej, lecz w biuletynie niemieckiej demokratycznej organizacji harcerskiej. Świadczy to, iż poczucie sprawiedliwości nie zagasło jeszcze zupełnie w Niemczech, że w ojczyźnie Kanta, Goethego, Foerstera są jeszcze ludzie z cywilną odwagą".

Przytoczony powyżej artykuł „General Anzeiger'a" zasługuje na pod kreślenie nietylko jako głos sumienia w prasie niemieckiej, ale też i z tego względu, że pismo to jest głównym organem prasowym w zagłębiu Ruhry i Westfalji, a nakład jego sięga cyfry 250.000 egzemplarzy.

Ro.

Opinja P. Min. inż. Kwiatkowskiego

o M. W. K. T.

Pan Minister Przemysłu i Handlu Inż. Eugenjusz Kwiatkowski przed wyjazdem do Gdyni temi słowy określił swoje wrażenia odniesione z Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu:

„Z całą otwartością muszę wyznać, że Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki jest znacznie lepsza, niż oczekiwałem. Nie jest to wystawa łatwa do zorganizowania i do uniknięcia w jej przedstawieniu rzeczy banalnych i powtarzających się. Mając w pamięci wysoki poziom Powszechnej Wystawy Krajowej, odradzałem początkowo urządzenia obecnej Wystawy. Przekonałem się jednak, że i tym razem Poznań wywiązał się ze swego zadania doskonale, gdyż Wystawa jest nietylko niezmiernie różnorodna w swoich tematach, nietylko zdołała zgromadzić objekty 30 państw, ale ponadto pod każdym względem jest interesująca. Wystawa Komunikacji, która obrazuje nietylko współczesny stan komunikacji, ale również najciekawsze pomysły i wynalazki z wielkim dorobkiem inżynierów Polaków, ze wszech miar interesująco wyczerpuje ten temat.

Wystawa Turystyczna jest jeszcze lepsza i zdołała wydobyć z regionalnych właściwości ziem polskich tyle piękna, tyle szczegółów barwnych, że musi swym urokiem oddziałać nietylko na każdego Polaka, ale nawet i na cudzoziemca.

Wystawa ta, ściągając również wielu wybitnych cudzoziemców, a przedewszystkiem ministrów państw obcych, jest świetnem uzupełnieniem pracy propagandowej o Polsce, dokonanej w roku ubiegłym przez Powszechną Wystawę Krajową, a której pozytywne skutki w ocenie wysiłków kulturalnych i gospodarczych Polski mogłem stwierdzić w czasie mego pobytu w Belgji, Szwecji, Norwegji i Danji".

Pierwsze oddziały polskie

na ulicach Warszawy w r. 1915.

Następujący obraz z przed piętnastu laty kreśli w jednym ze swych ostatnich numerów „Polska Zachodnia":

Dzień 5 sierpnia 1915 roku — dzień przebudzenia się Warszawy bez szczęku ostróg żandarmskich — pamiętny jest w dziejach ruchu niepodległościowego także i dlatego, że wtedy to poraz pierwszy z mroków konspiracji na światło dnia wyszła P. O. W., kryjąca się dotychczas w podziemiach życia publicznego. Stworzona w pierwszych tygodniach wojny światowej i złożona z pozostałych w Warszawie na rozkaz Komendanta członków związków i drużyn strzeleckich, miała ta „Polska Organizacja Wojskowa" na terenie Królestwa Kongresowego reprezentować ideę legjonową i równocześnie na tyłach armji rosyjskiej rozwinąć akcję wojskowo-dywersyjną, która bohaterstwem swojem i determinacją budziła podziw wśród swoich, a trwogę paniczną u wroga. Na czele P. O. W. w Warszawie stanął w początkach jej jako najstarszy stopniem oficer strzelecki Adam Koc, dzisiejszy pułkownik i poseł. Zluzował go później na tem stanowisku wnuk straconego właśnie w dniu 5-go sierpnia 1863 r. na stokach Cytadeli warszawskiej razem z Trauguttem i innymi członkami ostatniego Rządu Narodowego porucznik Pierwszej Brygady Tadeusz Żuliński występujący pod pseudonimem Barskiego i poległy wkrótce potem w w bitwie pod Kamieniuchą. W Warszawie zalanej żołnierzem rosyjskim i osaczonej dokoła siecią szpiegów i prowokatorów, w czasie ostrych praw wojennych — jak stwierdza jeden z głównych aktorów tej historycznej chwili znany pod pseudonimem Ordona, dzisiejszy poseł Janusz Jędrzejewicz, szła wtedy wśród strasznego niebezpieczeństwa, praca konspiracyjna P. O. W., ćwiczącej się w szkołach wojskowych, magazynującej broń i amunicję, sposobiącej się do ryzykownych czynów, w których bomba i brauning główną odgrywały rolę. Wkońcu lipca spodziewana lada moment ewakuacja Warszawy przez wojska rosyjskie, postawiła szeregi P. O. W. w ostrem pogotowiu. Huk wysadzanego w powietrze mostu Poniatowskiego stał się hasłem mobilizacji P. O. W. Ze wszystkich kryjówek wyłazić zaczęli jej młodociani żołnierze, z głęboko ukrytych koszów i worków wydobywano szybko karabinki i amunicję, na granatowych maciejówkach pojawiły się pielęgnowane dotychczas czule w zanadrzu kokardki biało-czerwone — i oddziały P. O. W., tak wyglądające i tak uzbrojone, ukazały się wczesnym rankiem pamiętnego dnia 5 sierpnia zdumionym oczom Warszawy. Wszystko to maszerowało z różnych stron na Krakowskie Przedmieście pod pałac Namiestnikowski w którego prawem skrzydle balkonu niebawem powiewała dumnie flaga biało-czerwona. Przed pałacem wystawiono posterunki, na których młody żołnierz peowiacki pierwszy raz w swem życiu stał jawnie na warcie z wymarzonym karabinem na ramieniu. W lewem skrzydle rozkwaterowała się wkrótce Liga kobiet, która objęła część gospodarczą mobilizacji P. O. W., gotując strawę dla rosnących z każdą godziną szeregów ochotniczych.

Niemcy zaskoczeni zostali faktem dokonanym, któremu już trudno się było sprzeciwić. Na jedno tylko musiała się P. O. W. zgodzić — na usunięcie się z pałacu Namiestnikowskiego i przeniesienie się do lokalu fabrycznego na Solcu. Koszary żandarmerji przy ul Żórawiej na rogu Wielkiej zaroiły się od peowiaków i strzelców, z których niebawem urósł batalion warszawski w sile przeszło 300 ludzi, uszeregowanych w pełne 4 kompanje Dnia 22 sierpnia tego roku batalion ów opuścił Warszawę i wcielony został do pułków Pierwszej Brygady, walcząc wówczas nad Styrem i Stochodem. Tem oto zamknął się pierwszy okres życia bohaterskiej P. O. W., która potem nieraz jeszcze przypomniała się Warszawie pełnemi nieustraszonemi czynami swemi.

Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu.

Dyrekcja Państw. Szkoły Ogrodnictwa w Poznaniu podaje do wiadomości, że zapisy na rok szkolny 1930/31 zamknięte zostaną dn. 25 sierpnia br. Zapisy na istniejące przy szkole Kursy Ogrodnictwa przyjmowane są również tylko do powyższej daty. Informacji udziela i wysyła prospekty Dyrekcja Szkoły Poznań, ul. Śniadeckich 54/58.

Ponowne rozruchy w Indjach.

Ahmedabad, 12 sierpnia (PAT). Dziś wybuchły tu ponowne rozruchy na tle zwalczania monopolu solnego. Zwolennicy biernego oporu usiłowali sprzedawać publicznie sól pochodzącą z kontrabandy co spowodowało interwencję policji. Kilku Hindusów odniosło rany, aresztowano 15 osób.

KRONIKA

SIERPIEŃ
13
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Hipolita
Gr.-kat. Jewdokyma
[illegible]

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

TEATR MAŁY.

Środa, 14 bm. o godz. 8: „Piorun z jasnego nieba", trzyaktowa komedja Kiedrzyńskiego (wyst. Fr. Frączkowskiego).

Piątek, dnia 15 bm. o godz. 8-mej: „Piorun z jasnego nieba", trzyaktowa sztuka Kiedrzyńskiego. Występ Fr. Frączkowskiego.

„Piorun z jasnego nieba", trzyaktowa komedja Kiedrzyńskiego, grana codziennie w Teatrze Małym, wzbudziła jak najżywsze zainteresowanie całej naszej prasy i publiczności, a jej przedstawienia cieszą się, jak dotąd, świetną frekwencją. Lwia w tem zasługa całego zespołu, który w reprezentację artystyczną tej sztuki, włożył dużo pracy i staranności, godnej dzieła jednego z naszych, najbardziej obecnie cenionych autorów dramatycznych. Doskonała gra naszych artystów z pp. Ł. Barwińską, Z. Barwińską, Dobrzańskim, Strzeleckim, Kierczyńskim, Borowską, Przystawskim i Ordonem w głównych rolach, zyskała pełne uznanie. Reżyserja dyr. Frączkowskiego uwypukliła wszystkie cenne walory sztuki, a on sam, grając bardzo ciekawą rolę Teofiniego, stworzył kreację o wysokim poziomie artystycznym. Przedstawienia tej atrakcyjnej sztuki rozpoczynają się o godzinie 8 wieczorem, a kończą o godzinie 10.30. Zniżki ważne. Po skończonem przedstawieniu oczekują wozy M. K. E. we wszystkich kierunkach.

TEATR NOWOŚCI (Colosseum).
Środa, 8.30 „Śpiewak Jazzbandu".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Angelita" film śpiewnodźwiękowy oraz dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Dlatego, że cię kocham", oraz Lon Chaney.
CHIMERA: „Kandydatki do rozwodu".
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
KOPERNIK: Pat i Patachon we film. „Królowa Mody" oraz „Mała Banda".
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
MARYSIEŃKA: Pat i Patachon we film. „Królowa Mody" oraz „Mała Banda".
OAZA: „Nieprzyjaciele" oraz Hygjena seksualna, od 10 wyłącznie dla panów.
PALACE: „Białe cienie" film dźwiękowy.
PAN: „Noc szaleńca" oraz „Flirt z ...boszczykiem".
STYLOWY: „Dzikuska".

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 14 bm. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym znajduje się 10 spraw, w czem kilka mających być załatwionych na posiedzeniu tajnem.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem prez. inż Brzozowskiego uchwalono między innymi zezwolić Marji Chomickiej na budowę domu parterowego na ul. Pszczelnej, Związkowi Pracowników Poczt i Telegrafów na budowę 1-piętrowego domu na ul. Japońskiej, Deborze Ehrenpreis zezwolono na nadbudowę 3-go piętra w realności l. 3 ul. Lwowskich Dzieci, zaś Karolowi Litwinowi na budowę 1-piętrowego domu na ul. Lwowskich Dzieci 53, Juljanowi Kindrykowi na budowę 3-piętrowego domu na ul. Lwowskich Dzieci. W końcu udzielono szereg subwencji i przyjęto kilkanaście osób do Związku Gminy.

W sprawie pomocy emigrantom. Dnia 11 bm. rozpoczął się w internacie im. Piramowicza urządzony staraniem Syndykatu emigracyjnego kurs dla pracowników Syndykatu i członków społecznych instytucyj zajmujących się niesieniem pomocy polskim emigrantom. Wykłady rozpoczął przybyły z Warszawy dyrektor centrali przemówieniem o celach, zadaniach i wytycznych Syndykatu. — Program kursu obejmuje 30 godzin wykładowych, które wypełnią referaty wybitnych znawców tej dziedziny pracy społecznej jak dra Wyszyńskiego, inż. Sarnowca, dra Matejskiego, dra Gabla, dra Konstantynowicza i prof. Kazimierza Żurawskiego. Na kurs uczęszcza około 30 słuchaczy ze Lwowa i z prowincji.

III. Krajowy Konkurs Awjonetek. Komitet Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie podaje do wiadomości, że termin rozpoczęcia III. Krajowego Konkursu Awjonetek został przesunięty na wniosek Aeroklubu R. P. o trzy tygodnie, a więc do dnia 24 września b. r. Zarazem Komitet przypomina, że trasa konkursu biegnie także przez Lwów.

Zużycie wody z centralnego wodociągu w czasie od 3 do 10 sierpnia br. W niedzielę [illegible] przy opadzie 0 mm. zużyto 20.613 m³ wody, w poniedziałek 4 sierpnia przy temp. najniższej 15.2 a najwyższej 20.2, przy opadzie 0 mm. zużyto 23.415 m³ wody we wtorek 5 sierpnia przy temp. najniższej 15.0 a najwyższej 24.0, przy opadzie 4.4 mm. zużyto 23.392 m³ wody, w środę 6 sierpnia przy temp. najniższej 15.5 a najwyższej 24.00 przy opadzie 4.0 mm. zużyto 23.362 m³ wody, w czwartek 7 sierpnia przy temp. najniższej 12.0 a najwyższej 24.5, przy opadzie 0.2 mm.

zużyto 23.546 m³ wody, w piątek 8 sierpnia przy temp. najniższej 14.5 a najwyższej 24.6, przy opadzie 0 mm. zużyto 24.396 m³ wody, w sobotę 9 sierpnia przy temp. najniższej 16.0, a najwyższej 23.8, przy opadzie 13.2 mm. zużyto 23.012 m³ wody, w niedzielę 10 sierpnia przy temp. najniższej 11.2, a najwyższej 15.0 przy opadzie 4.5 mm. zużyto 19.163 m³ wody.

Auto bez szofera poraniło dwoje dzieci. Wczoraj popołudniu na ul. Sadowej, szofer [illegible] odszedł. Pozostawione auto stoczyło się na chodnik i dotkliwie poraniło przechodzących chodnikiem dwoje dzieci krawca Faleńskiego, Józefa i Janinę. Zawiadomiona policja wdrożyła za szoferem poszukiwania.

STOŁECZNA

Minister Poczt i Telegrafów inż. Ignacy Boerner, powrócił z urlopu i objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Wiceminister Starzyński wyjechał do Gdyni dla przeprowadzenia inspekcji tamt. urzędów skarbowych.

KRAJOWA

JAWORÓW. **Napad rabunkowy.** Ubiegłej soboty około godz. 20-tej na przechodzącą polem między Węglowyskami a Wolą gnojnicką, obok lasku „Chmielniki", Annę Miszczyszyn z Woli gnojnickiej, pow. Jaworów, napadło czterech osobników, którzy steroryzowawszy ją zrabowali 250 zł. Sprawcy Ołeksa, Stefan i Iwan Stelmachowie, oraz Iwan Kołacz — wszyscy z Woli gnojnickiej, ujęci i sądowi oddani.

JAWORÓW. **Bestjalstwo.** Hryńko Kłynejko i tow. z Mołoszkowic w pow. jaworowskim, w zamiarze spędzenia płodu u Marji Uhacz, wywabili ją podstępnie z domu i uderzyli dwa razy kołem po brzuchu tak silnie, że wskutek tego uderzenia nastąpił przedwczesny poród, z powodu czego pobita zmarła. Sprawcy aresztowani.

JAROSŁAW. **Bójka na weselu.** W niedzielę o godz. 21, na weselu u Iwana Turczyna w Miękiszu starym, w pow. tutejszym, zabity został wystrzałem z karabinu, Konstanty Turczyn. — W niedzielę o godzinie 21-szej na weselu w Chiszowicach w pow. rudeckim, zabity został pchnięciem sztyletu w prawą pierś, Fedko Łopatczak, liczący 18 lat.

RZESZÓW. **Zabity strzałem przez okno.** W ubiegły poniedziałek, o godz. 21-szej, wystrzałem z rewolweru przez okno, zabity został Tomasz Pustelniak w Rogoźnicy, pow. Rzeszów. Dochodzenia w toku.

Przed dziesięciu laty.

14 sierpnia 1920.

Front północny. 1-a armja: Uderzenie na Radzymin 1-ej dywizji litewsko białoruskiej, która nie zdążyła w odwodzie uzupełnić swych słabych stanów liczebnych, zakończyło się o godzinie 12-ej zajęciem tego miasteczka. W następstwie gwałtownych przeciwnatarć koncentrycznie uderzającego nieprzyjaciela, oddziały dywizji zostały zmuszone do odwrotu. W godzinach popołudniowych nieprzyjaciel wszedł w lukę między lewem skrzydłem 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej a Benjaminowem, przechodząc w ten sposób naszą drugą linję obronną w kierunku na Izabelin-Jabłonnę.

Dowództwo frontu skierowało do kontrakcji 10-tą dywizję piechoty, powierzając dowództwo wszystkich trzech dywizyj (11-a 1-sza litewsko-białoruska, 10-a) na przedmościu warszawskiem, generałowi Żeligowskiemu.

Wszystkie ataki sowieckie na Wiązównę, Okuniewo, Leśniakowiznę oraz forty Zegrza zostały odparte.

5-a armja: Dwa forty Modlina: „Miękoszyn" i „Toruń" zostały przez nieprzyjaciela opanowane. 18-a dywizja generała Krajewskiego zajęła po walkach Sąchocin, biorąc około 500 jeńców i liczne wozy z amunicją.

Front środkowy. Ataki nieprzyjaciela na Hrubieszów zostały odparte. Nieprzyjaciel wyrzucony w tym rejonie za Bug zatopił w rzece kilka dział i kulomiotów.

Na reszcie frontu dalsze przegrupowania do przeciwuderzenia.

Front południowy. W związku z sytuacją frontu środkowego zarządziło dowództwo frontu wycofanie oddziałów na linję: rzeka Strypa-Zborów-Sassów-rzeka Bug.

Ujęcie podpalaczy.

W związku z podpaleniami w Czyszkach i Mikłaszowie policja powiatu lwowskiego dokonała wczoraj aresztowania Jarosława Domażyra, ucznia 6 klasy gimn. i Włodzimierza Harapa, drukarza, obu z Winnik, pod zarzutem podpalenia zboża na folwarku pp. Rozwadowskich w Mikłaszowie. Równocześnie aresztowano 17-letniego Włodzimierza Romaniwa, ucznia 5-tej klasy gimn. i 19-letniego Michała Raduszyńskiego, ucznia 8-mej klasy gimnazjalnej z Czyżykowa, pod zarzutem podpalenia stodoły i zboża na folwarku OO. Franciszkanów w Czyszkach. Prócz wymienionych aresztowano jeszcze przybyłego do powiatu lwowskiego 18-letniego ucznia 5-tej klasy gimn. Michała Korjana z Zakomarza, pow. Złoczów. podejrzanego o współudział w podpaleniach. Przy aresztowanych znaleziono kompromitujące notatki, a przy jednym z nich nabity rewolwer. Aresztowanych odstawiono do więzienia we Lwowie.

Na terenie powiatu borszczowskiego aresztowano onegdaj w Netrebie Bogdana Borszcza, studenta filozofji ze Lwowa, którego odstawiono do więzienia w Tarnopolu.

Iloma językami mówi się w Europie.

Jak wykazuje statystyka, mówi się w całej Europie 120 językami. Z liczby tej 68-ma mówi więcej niż 100 tysięcy ludzi, a 37-ma więcej niż miljon ludzi.

Na pierwszem miejscu stoi język niemiecki, którym w Europie mówi 81 miljonów ludzi; języka rosyjskiego używa 70 i ćwierć miljona ludzi; angielskiego 47 miljonów, włoskiego 40 miljonów, francuskiego 40 miljonów.

Jeżeli jednak weźmiemy cały świat, to na pierwszem miejscu stoi język chiński, którym posługuje się 400 miljonów ludzi, następnie hinduski z 260 miljonami, angielski ze 170 miljonami, podczas gdy niemieckim i francuskim posługuje się na świecie po 80 miljonów ludzi.

Ostatnie wiadomości z miasta.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Wczoraj wieczorem ujęto i sprowadzono na Komisarjat policji Józefa Bohuna, szofera autodorożki Nr. policyjny 106. Bohun jadąc wczoraj autem potrącił w ulicy Furmańskiej Benjamina Halperna, który wskutek tego upadł na bruk i doznał potłuczenia głowy. Halperna przewieziono na Pogotowie ratunkowe, gdzie stwierdzono u niego lekkie uszkodzenie ciała. Szofera po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Izaka Zukerkandla przy ul. Podlewskiego 5, włamali się nieznani sprawcy i skradli 15 metrów materji, złotą branzoletkę, złoty zegarek, dwie obrączki i pierścionek łącznej wartości 3.000 zł. — Do mieszkania Ludwika Süssweina przy pl. św. Jura 6, dostali się nieznani sprawcy i splądrowali całe mieszkanie. Co skradziono i jaka powstała szkoda na razie stwierdzić nie zdołano z powodu nieobecności domowników.

NIEPOWIODŁO SIĘ KIESZONKOWCOM. Wydział śledczy przytrzymał wczoraj niejakiego Piotra Myszczyszyna, liczącego lat 18 oraz Andrzeja Samogalskiego, lat 20, obu bez zajęcia. Przytrzymani oni zostali na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej przy ul. Kazimierzowskiej. Również niepowiodło się Stanisławowi Bucichowskiemu oraz Bernardowi

Wangowi, obu notowanym już i karanym osobnikom, którzy usiłowali okraść w tramwaju Abrahama Frychmana, zostali jednak w chwili kradzieży ujęci.

Nowy akt sabotażu.

Wczoraj rano Urząd śledczy P. P. we Lwowie został zawiadomiony o nowym fakcie sabotażu, na terenie powiatu sokalskiego. Mianowicie przedwczoraj wieczorem podpalono w Bysowie pow. Sokal szopę zawierającą 700 kóp pszenicy na szkodę właściciela dóbr Juljusza Tarnowskiego. Szkoda wynosi 36.250 zł.

Pięćdziesiąt lat kapłaństwa.

Niezwykły a rzadki jubileusz w zawodzie kapłańskim obchodzi w sierpniu br. pierwszy rzeczywisty proboszcz parafji św. Elżbiety — ks. kanonik Adolf Sigmund.

Wikary przy kościele św Marcina i katecheta zostaje proboszczem w Baryszu, trwa i umacnia polskość gminy przez lat 30. Przeżywa tam straszną cholerę, wielką wojnę światową, odznaczony szczególnem uznaniem śp. arc. Bilczewskiego. Powołany do objęcia nowoutworzonej parafji, bierze w posiadanie wspaniałe mury świątyni św. Elżbiety, które od nawały ukraińskiej Opatrzność cudownie ochrania.

Zaczyna się żmudna praca duszpasterska a równocześnie trud wykończania świątyni wewnątrz. Rozumie czcigodny Jubilat znaczenie świątyni w dzielnicy kolejowej a u wrót wjazdowych do grodu kresowego. Wiecznotrwały pomnik znoju ś. p. arc. Bilczewskiego musi być godnie wykończony, ozdobiony. Powstaje boczny ołtarz (dzieło art. Sichulskiego), powstają wspaniałe organy, ambona. Jubileusz zastaje X. Sigmunda, rozpoczynającego wznoszenie głównego ołtarza, dzieła monumentalnie pomyślanego z postacią św. Elżbiety w marmurze z Carrary kowaną. Kost ołtarza obliczony na zł. 120.000. Parafja z początku bierna i oporna zmieniła się na nader ofiarną i dumną z udziału w zbożnej i kulturalnej pracy wykończenia. Kapłański jubileusz półwiekowej, znojnej pracy ks. kan. Sigmunda — to radosne święto nietylko parafjalne. Będzie ono uroczyście obchodzone w niedzielę 17 sierpnia br. w świątyni z inicjatywy i przy udziale JE. Ks. Arc. dra Bol. Twardowskiego i ks. Biskupa Sufragana, oraz dostojnej Kapituły katedralnej. Wieczorem zaś tego dnia przygotowuje Komitet obywatelski parafjalny — w sali Sokoła II. uroczyste zebranie i wręczenie daru cennego.

Zaproszenia i wstępy na to zebranie wydaje Komitet codziennie od godz. 5 — 7-ej w kanc. paraf. (pl. Bilczewskiego 5).

Tłumy pospieszą w dniu jubileuszowym do świątyni po błogosławieństwo Czcigodnego Jubilata po mszy złotej; towarzyszyć mu będą życzenia: ad multos, multos annos!

Sądzimy, że miłe będą czcigodnemu Jubilatowi, skromne datki, na budowę głównego ołtarza w świątyni, która świadczyć będzie po wieki o kulturze katolickiego Lwowa.

Katastrofalna sytuacja gospodarcza w Niemczech.

Berlin, 12 sierpnia. (PAT). Organ bezpartyjny „Welt am Montag" charakteryzuje w ten sposób sytuację gospodarczą Niemiec: strach przed katastrofą gospodarczą i polityczną opanował sfery mieszczańskie co wyraża się przedewszystkiem w wyzbywaniu się niemieckich papierów wartościowych. W chwili obecnej ucieczka kapitału niemieckiego zagranicę osiągnęła prawdopodobnie punkt kulminacyjny. Miljony bezrobotnych pozbawione są dochodów a z drugiej strony klasy posiadające przygotowują się do wyjazdu z chwilą gdyby katastrofa miała rzeczywiście nastąpić. Wszelkie uspokojenia udzielane społeczeństwu przez organa rządowe są bez skutku. Nikt nie wierzy w optymistyczne przyrzeczenia rządu. Położenie państwa paraliżuje wszelką inicjatywę gospodarczą. Nikt niema odwagi zawierać interesów chociażby na przeciąg kilku tygodni. Przez kilkutygodniowy okres dzielący chwilę obecną od wyborów, życie gospodarcze Niemiec dojdzie niemal do zastoju. Straty jakie niemieckie sfery gospodarcze ponoszą w ciągu tygodnia, nie dadzą się już nawet cyfrowo wyrazić. Do całego tego rozpaczliwego położenia minister Schiele przez swą politykę sprowadził jeszcze jedno nieszczęście — powiada dziennik — a mianowicie bojkot towarów niemieckich w Holandji, który może już bardzo szybko obejmie również Danję i Szwecję. Dzisiejsza polityka typu Schielego oraz tak zwanych przewódców życia gospodarczego w kartelach i koncernach kończy dziennik, stoi pod względem zdolności i inicjatywy na poziomie dyplomacji generalicji niemieckiej z roku 1918.

Uczcijmy godnie pamięć bohaterów

którzy polegli w obronie ukochanej Ojczyzny.

Na polach skromnej włości Zadwórza, niemal u bram Lwowa stanęła ochotnicza młodzież w dniu 17 sierpnia 1920 r. i obronnym wałem piersi swoich zmagała się z 10-krotnie liczniejszym najeźdźcą, pod dowództwem niezapomnianego śp. majora Bolesława Zajączkowskiego. Tam to w kłębie zwartych sił wrażych i ziejących ogniem paszcz armatnich, broniła się nieugięta do ostatniego strzału, do ostatniego tchu w piersiach.

Heroiczny wysiłek młodych rycerzy, krew wytoczona z ich serc gorejących nie poszła na marne.

Ciałami swojemi powstrzymali napór wroga, a ten wśród splotu dalszych wypadków wojennych począł czem rychlej ustępować z Polski.

Nad grobami najdroższych synów Polski wyrósł Kurhan mogilny, cel corocznej pielgrzymki mieszkańców Lwowa.

Małopolska Straż Obywatelska przygotowuje porządek uroczystości wieńczenia Kurhanu zadwórzańskiego w dniu 17 sierpnia br. i zaprasza całe społeczeństwo polskie do wzięcia udziału w tej uroczystości, by złożyć hold w tej wielkiej ofierze krwi.

Nadzwyczajny pociąg odjeżdża z głównego dworca o godzinie 8-mej rano z dworca Podzamcze o godzinie 8 15.

Rozkaz M. S. O. Członkowie M. S. O. wezmą udział w uroczystości wieńczenia mogiły zadwórzańskiej in corpore ze sztandarem. Zbiórka dnia 17 sierpnia (niedziela) godzina 7.15 rano przed Głównym Dworem.

Kongresy w kwestjach seksualnych.

Dwie wielkie organizacje światowe zajmują się seksualnemi zagadnieniami. — Jedna z nich, „Międzynarodowe Stowarzyszenie dla badań seksualnych" ma za zadanie czysto naukowe i teorytyczne badanie problemów seksualnych, podczas gdy druga, „Światowa Liga dla reform seksualnych" ma znowu rezultaty badań naukowych wprowadzać w praktyczne życie.

„Międzynarodowe Stowarzyszenie dla badań seksualnych" obraduje w tej chwili w Londynie w olbrzymich salach „British Medical Association", gromadząc przy stole obrad szereg znakomitych lekarzy, histologów, fizjologów, psychologów i socjologów ze wszystkich niemal krajów.

Natomiast „Światowa liga dla reform seksualnych" odbędzie swój doroczny kongres w Wiedniu w czasie od 16 — 23 września br. Oczywiście zadanie jej ciężkie. O ile bowiem badaniom naukowym w tej dziedzinie nic nigdy nie staje na przeszkodzie, o tyle wprowadzenie pewnych zasad w życie natrafia na olbrzymie nieraz nieprzezwyciężone trudności ze strony ustalonych od wieków pojęć o małżeństwie, wychowaniu, moralności oraz ze strony istniejących przepisów prawnych.

Z najciekawszych tematów, które poruszane będą na obecnym kongresie wymienić należy: „Niedola seksualna", „Historja moralności seksualnej", „Prawa dziecka", „Regulowanie urodzin" (ten temat będzie przedmiotem namiętnych dyskusyj między tzw. populacjonistami i depopulacjonistami), „Nędza mieszkaniowa a reforma seksualna" itd.

Nadmienić wkońcu należy, że mimo przytoczonych wyżej przeszkód, „Liga dla reform seksualnych" jednak u i ówdzie zdołała przeszczepić w życie, niektóre swe postulaty. **F.**

Ameryka, kraj wszelkich możliwości.

„Chronometraż". — Miljonerki sprzedawczyniami sklepowemi. — Nakładca w kryminale a autora szukają.

Ameryka jest i pozostanie niezawodnie długo jeszcze dla Europejczyka krajem dziwnym, niezrozumiałym, w której dzieją się rzeczy zdumiewające swą niezwykłością, pomysłowością, cudacznością.

Są wogóle rzeczy, które bezwarunkowo mogą się dziać tylko w Ameryce. W Europie nie znalazłoby się wprost na nie miejsca.

Zwróćmy tedy uwagę na kilka takich momentów pozornie drobnych ale typowo amerykańskich.

* * *

Więc „Chronometraż".

Oto termin, który dziś słyszy się tak często. Na czem on polega i jak jest stosowany w Ameryce?

Wprowadza się n. p. jakiś nowy produkt, co do obróbki którego niema dotychczas ustalonych norm. Stawia się tedy najpierw specjalnie wysoko opłaconego robotnika, czy też grupę robotników, których zadaniem jest osiągnąć maksimum wydajności w przeciągu określonego czasu. Robotników tych instaluje się następnie w ogólnej sali jako „grupę próbną" i wtedy „komisyjnie" (!) ustala się ich czas pracy jako normę obowiązującą.

System fordowski polega na hierarchicznem ciśnieniu zgóry. Dzięki temu systemowi owo „hurry up" jest tu doprowadzone do niemożliwego wprost maksimum. Każdy bowiem mniejszy foreman stara się osiągnąć lepsze tempo, niż to, jakie ma przykaza ne zgóry.

Ciekawe rzeczy na ten temat opowiada jeden z robotników Forda:

„Pracowałem wówczas na prasie, byłem jeszcze młodym i niedoświadczonym robotnikiem i nie znałem jeszcze tajników „sabotażu", uprawianego w podobnych okolicznościach przez moich starszych kolegów. Postawiono mnie bowiem do „nowej obróbki" i ja to miałem ustalić ową normę na przyszłość. Robiłem 4500 sztuk, potem 5000, 5600, wreszcie doszedłem do 5700 sztuk. Wtedy na sąsiedniej prasie zaczęto zmieniać robotników i wreszcie trafiono na takiego, który wyrobił 6000. Byłem, powtarzam, jeszcze głupi i nie zorjentowałem się, że zostałem wciągnięty do „wyścigu". Wyciągnąłem 6500, wtedy znów tamten „robił za mało"... w rezultacie osiągnęliśmy rekordową liczbę 7100 sztuk.

Jak na człowieka działa taka praca niech posłuży jako przykład taki fakt: Po trzech pierwszych miesiącach pracy u Forda, gdy przyszedłem po pracy do mieszkania i wziąłem do rąk polską gazetę, z przerażeniem stwierdziłem, że... zapomniałem czytać, długi czas wpatrywałem się w zadrukowaną kolumnę, nie mogąc przypomnieć sobie ani jednej litery".

* * *

Albo, gdzieżby indziej wynaleziono biura pracy dla... miljonerek. Stało się to jednak w Ameryce. Praca i zarobkowanie — oto najnowsze hasło kobiet amerykańskich z najbogatszych sfer społeczeństwa. Żonom i córkom miljonerów nie wystarcza już współudział w pracy filantropijnej. Pragną zarabiać pieniądze. Najwytworniejszy klub dziewcząt nowojorskich, „Junior league", posiada w swych iście po książęcemu urządzonych apartamentach — specjalne biuro pośrednictwa pracy.

W ostatnich czasach wiele kobiet amerykańskich z najlepszego towarzystwa stworzyło sobie samodzielną egzystencję dzięki intensywnej pracy. Niektóre z tych dam założyły antykwarnie lub księgarnie. W najwytworniejszych dzielnicach wielkich miast amerykańskich powstało wiele pięknych magazynów, w których damy z najlepszych sfer towarzyskich sprzedają najkosztowniejsze i najbardziej eleganckie przedmioty.

Istnieje też wiele młodych pań i panien, które poświęciły się awanturniczej nieco działalności wywiadowczyń dziennikarskich. Po całych dniach damy te polują na sensację, zwiedzają dzielnice ubogich i czynią studja w świecie „podziemnym".

Ameryka znowu więc wyprzedziła starszą swą siostrzycę — Europę. Przyszłość pokaże, czy pęd miljonerek do pracy — jest sprawą poważną, czy też przemijającym kaprysem mody.

* * *

Albo gdzieby wreszcie mógł się zdarzyć taki skandal literacki, jaki obecnie przeżywa Nowy Jork?

Chodzi tu o nagłą ucieczkę Natana Ascha, syna słynnego żydowskiego literata Schaloma. Ostatnią powieścią Natana Ascha jest romans p. t. „Pay Day", co tłumaczy się jako „Dzień zapłaty".

Powieść ta wzbudziła w całej Ameryce ogromne zainteresowanie i wielkie amerykańskie dzienniki poświęciły jej pochlebne i obszerne oceny. Ale odezwały się głosy pism konserwatywnych i zarzuciły temu utworowi, że szkodzi on dobremu imieniu Ameryki i działa demoralizująco na młodzież.

Książka zyskała ogromną poczytność i rozeszła się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Wtedy najzupełniej niespodziewanie amerykańska cenzura skonfiskowała cały nakład ostatniego wydania tej głośnej już książki i jednocześnie wydała ostry zakaz nietylko jej sprzedaży i kupna, ale zabroniła również omawianie jej pod wszelką postacią. (!) Wreszcie właściciel wielkiej wydawniczej firmy Creuez i Warren, która tę książkę wydała, został aresztowany. Tosamo spotkałoby i Ascha, lecz ten, uprzedzony zawczasu, zdołał umknąć do Kanady.

To niesłychane zarządzenie władz „wolnej" Ameryki jest przedmiotem oburzenia całej kulturalnej Ameryki i wywołało ten skutek, że moc egzemplarzy tej wyklętej powieści, szmuglowanych z Londynu, sprzedaje się po szalonych cenach amatorom wszelkich zakazanych owoców.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. VII. 680/30. Na wniosek Banku spółdzielczego drobnych kupców spółdzielna z odpowiedzialnością ograniczoną w Radomsku przez adw. dra Kofflera we Lwowie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć, wysłany przez wnioskodawcę dnia 10 lutego 1930, pocztą do Łódzkiego Banku depozytowego w Łodzi S. A. oddział we Lwowie. Wzywa się posiadaczy tego weksla by przedłożyli go Sądowi do dni 60 od czasu ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", gdyż po bezskutecznym upływie owego czasokresu, uznałby Sąd weksel ów za umorzony i bez znaczenia. Weksel ten z daty Lwów dnia 5 grudnia 1929, na 400 zł. opiewający, płatny we Lwowie, zaopatrzony podpisem: Towarzystwo walki z gruźlicą Lwów, Lindego 5, dr. Zabłocki mp., Emil Wambera mp. jako wystawcy tego weksla własnego na zlecenie dra Stanisława Zabłockiego we Lwowie Tańskiej 3 zaopatrzony żyrem tego ostatniego na rzecz Adolfa Schnee kupca we Lwowie oraz żyrem tego ostatniego na rzecz Huty kryształowej w Radomsku, następnie żyrem tej ostatniej na Ch. Bessera w Radomsku, a wreszcie żyrem tego ostatniego.

Sąd powiatowy miejski oddz. VII.

Lwów, dnia 18 maja 7930.

Nc. I. 117/30/2 Edykt. Na wniosek Prezesa T. O. R. Jana Skrzypka w Mal[illegible] uznaje się książeczkę Komunalnej Kasy Oszczędności w Mielcu Nr. 4211 na sumę 829 zł. 99 gr. opiewającą — za zaginioną. Wzywa się posiadacza tej książeczki, ażeby w ciągu miesięcy sześciu od dnia 25 lipca 1930 książeczkę tę tut. Sądowi przedłożył, ewentualnie wniósł zarzuty przeciwko wnioskowi Jana Skrzypka, w przeciwnym bowiem razie książeczka ta uznana zostanie za umorzoną. 7453

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mielec, dnia 25 lipca 1930.

Nc. III. 301/29/8. Na wniosek Firmy Jabób Petters i Spółka w Łodzi — Ewangelicka l. 1 wdraża się postępowanie amortyzacyjne weksla własnego z daty Stanisławów dnia 31 marca 1929, na kwotę 200 zł. opiewającego, dnia 31 grudnia 1929 w Tyśmienicy płatnego, przez Dawida Barona akceptowanego, i żyrowanego przez Berla Szussheima Stanisławów Meisclesa 4, B. Benedykta Łódź Cegielniana 52 i Pawła Szulca — Zawadzka 16, który to weksel zaginął. — Wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dni 60 od ogłoszenia edyktu — Sądowi go przedłożył, gdyż po zezskutecznym upływie tego czasokresu — uzna Sąd ten weksel za umorzony. 7446

Sąd powiatowy, Oddział I.

Tyśmienica dnia 26 lipca 1930 r.

Nc. I. 1212/30/2. Na wniosek Anieli Borgosz w Rybarzowicach Nr. 93 jako posiadaczki polisy asekuracyjnej Nr. 61687 Tow. Akc. Ubezpieczeń „Polonja" oddział w Krakowie, która miała się spalić zarządza się postępowanie amortyzacyjne i wzywa się posiadaczy tejże aby do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia edyktu t. j. do dnia 30 października 1930 w tut. Sądzie się zgłosili i takową Sądowi przedłożyli. W razie przeciwnym po upływie tego terminu Sąd uzna polisę tą za umorzoną i bezskuteczną. 7447

Sąd powiatowy, Oddział I.

Biała, dnia 28 lipca 1930.

Nc. I. 1211/30. Na wniosek Marji Porębskiej w Rybarzowicach Nr. 158 jako posiadaczki polisy asekuracyjnej Nr. 61760 Tow. Akc. Ubezpieczeń „Polonja" Oddział w Krakowie, która miała się spalić zarządza się postępowanie amortyzacyjne i wzywa się posiadaczy tejże aby do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia edyktu tj. do dnia 30 października 1930 w tut. Sądzie zgłosili i takową Sądowi przedłożyli. W razie przeciwnym po upływie tego terminu Sąd uzan polisę tą za umorzoną i bezskuteczną. 7448

Sąd powiatowy Oddział I.

Biała, dnia 28 lipca 1930.

Nc. I. 1224/30/2. Na wniosek Michała i Julji Borgoszów w Rybarzowicach Nr. 93 jako posiadaczy polisy asekuracyjnej Nr. 61688 Tow. Akc. Ubezpieczeń „Polonja" oddział w Krakowie, która miała się spalić, zarządza się postępowanie amortyzacyjne i wzywa się posiadaczy tejże ażeby do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia edyktu tj. do dnia 31 października 1930 w tut. Sądzie się zgłosili i takową Sądowi przedłożyli. W razie przeciwnym po upływie terminu Sąd uzna polisę tą za umarzoną i bezskuteczną. 7449

Sąd powiatowy, Oddział I.

Biała, dnia 1 sierpnia 1930.

LICYTACJE.

E. XVI. 5187/25. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Firmy Nikolszbürger es Lazor Fabryka mioteł i szczotek odbędzie się dnia 17 września 1930: o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. XVI. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności, z tem, że nabywca winien przejąć bez policzenia na cenę kupna służebność poz. 58 whl. 983/III. i poz. 8 whl. 1181/III. Księga gruntowa Lwów III. whl a) 1181/III. p. b. 6719 i pow. 151 [illegible] a któ[illegible]; znajdują się 2 domy murowane jeden [illegible]ry jednopiątrowy, drugi nowy niewykończon[illegible] piątrowy oba blachą kryte., b) połowa 983/II[illegible] połowa pb. 6721 o pow. 284 m kw. na [illegible] znajduje się klatka schodowa. wart. szacunkowa wraz z przynależ. 20.162 zł., naj[illegible] oferta 10.81 zł. Do realności whl. 1181/III ks. gr. Lwowa należą następujące przynależności: 19 okien, 2 muszle, wodociągowe ocenione na 376 zł., do realności whl. 983/III. drzwi wewnętrzne, oszacowane na 35 zł. Połowa. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7489

Sąd powiatowy miejski Oddział XVI.

Lwów, dnia 18 czerwca 1930.

E. 8760/29/5. Edykt licytacyjny. Na żądanie Dmytra Różniatowskiego w Faliszu odbędzie się dnia 10 września 1930 o godzinie 10 rano w tut. sądzie biuro Nr. 6 licytacja 3/32 części realności lwh. 236 gminy Stańków. Wartość szacunkowa 1353 zł. 75 gr. Najniższa oferta 902 zł. 50 gr. Przynależności żadne. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7533

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 20 czerwca 1930.

E. 951/29. Edykt. Dnia 26 sierpnia 1930 godz. 10 odbędzie się w biurze 17 licytacja 1/8 części realności whl. 582 gminy Komarno Józefa Karabina własnej. Cena szacunkowa 668 zł., najniższa oferta 446 zł. 7529

Sąd powiatowy, Oddział III.

Komarno, 25 lipca 1930.

S. 3/29 dnia 29 sierpnia 1930 odbędzie się licytacja 3/84 części realności whl. 722 gminy Budzanów składającej się z parceli budowlanej 158 na której pobudowany jest dom. Wartość szacunkowa 3/84 części powyższej realności wynosi 357 zł. 15 gr. najniższa oferta 179 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne oraz inne dokumenta można oglądać w tutejszym Sądzie codziennie.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Budzanów, dnia 10 lipca 1930. 7528

UPADŁOŚCI.

Sa I. 21/30/41. Postępowanie ugodowe dłużnika Abrahama Ellenberga kupca w Tarnopolu zastanawia się gdyż dłużnik cofnął wniosek ugodowy. 7432

Sąd okręgowy, Wydział I. Sekcja niesp.

Tarnopol, dnia 30 maja 1930.

Sa I. 4. 129/30 2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wilhelma Schiffa i Jakóba Zwibla kupców w Tarnowie pl. pod Dębem. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy dr. Ascher vel Adolf Fink adwokat w Tarnowie, Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 27 sierpnia 1930 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 sierpnia 1930. 7482

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 19 lipca 1930.

Sa 36/30. Zastanowienie postępowania ugodowego. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku Arona Kohna w Radomyślu Wielkim z powodu niejawienia się dłużnika na audjencji ugodowej. 7[illegible]

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 30 marca 1930.

Sa I. 2. 60/30/38. Sprawa ugodowa Jakóba Besema, kupca w Brzozowie. Na audjencji ugodowej dnia 15 lipca 1930 dłużnik zmienił projekt ugody w ten sposób, że ofiaruje wierzycielom 40% ich sum kapitałowych na dotychczasowych warunkach. Audjencję ugodową odroczono na dzień 5 września 1930 godz. 9 rano biuro Nr. 8. 7477

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Sanok, dnia 15 lipca 1930.

Sa 67/30. Postępowanie układowe do majątku dłużnika Samuela Kammermanna kupca w Przemyślu zastanowiono. 7476

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 22 lipca1930.

Sa 100/29. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 14 marca 1930 między dłużnikiem firmą S. Brandstadterem wyrób konfekcji w Tarnowie a jego wierzycielami. 7439

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 30 czerwca 1930.

Sa 2/30. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 29 kwietnia 1930 między dłużnikiem Salomonem Kornblüthem kupcem w Górkach a jego wierzycielami. 7440

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 24 maja 1930.

Sa 72/29. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Natana Berla Voglera w Tarnowie jest zakończone. 7441

Sąd okręgowy. Wydział I.

Tarnów, dnia 22 lutego 1930.

Sa I. 4. 84/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima Metha w Dąbrowie. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy. Zarządca ugodowy Hirsch Rosenblüth kupiec w Dąbrowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 14 dnia 18 czerwca 1930 o godz. 11½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 czerwca 1930. 7442

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.

Tarnów, dnia 28 maja 1930.

Sa 124/30. Postępowanie układowe do majątku dłużnika Hermana Mausa kupca w Przemyślu. Komisarz układowy wiceprezes Sądu okręgowego Władysław Baldini w Przemyślu. Zarządca układowy Leon Steiner kupiec w Przemyślu. Audjencja układowa w podpisanym Sądzie dnia 26 sierpnia 1930 godz. 11 biuro Nr. 16. Wierzytelności należy zgłaszać do 25 sierpnia 1930. 7[illegible]

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 22 lipca 1930.

Sa I. 55/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Feigi Krischerowej kupcowej i właścicielki realności w Jaśle. Komisarz ugodowy Mieczysław Gryglewski, sędzia okręgowy w Jaśle. Zarządca ugodowy dr. Leon Reichman, adwokat w Jaśle. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 30 I. p. dnia 12 sierpnia 1930 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 lipca 1930. 74[illegible]

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Jasło, dnia 19 lipca 1930.

Sa I. 64/30. Uchwała. W sprawie ugodowej do majątku dłużników: Ozjasza i Frydy Weinraub, nieprotokołowanych kupców w Grzymałowie, wyznacza się ponowną audjencję na 4 września 1930 r. godz. 10 rano.

Sąd powiatowy. 7444

Grzymałów, 24 lipca 1930 r.

Sa 150/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Schulima Dizingera kupca w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Adolf Goldschlag w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 19 sierpnia 1930 godzina 11 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 14 sierpnia. 1930. 7426

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 5 lipca 1930.

Sa I. 58/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salomona i Sabiny Zimmermanów w Tarnowie Rynek 4. Komisarz ugodowy dr. T. Smolecki s. o. w Tarnowie. Zarządca ugodowy Efroim Spitzer w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 23 maja 1930 o godz. 10½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 14 maja 1930. 7480

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów 12 kwietnia 1930.

Sa 4. I. 125/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Estery Strom kupcowej w Tarnowie. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Aleksander Sienkiewicz, em. nacz. sekretarz. w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 22 sierpnia 1930 o godz. 10½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 sierpnia 1930. 7481

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów dnia 12 lipca 1930.

Sa 133 30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Benjamina Siebenberga kupca w Buczaczu. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Chaim Frankel urzędnik w Buczaczu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 22 sierpnia 1030 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 15 sierpnia 1930. 7425

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 12 lipca 1930.

Sa III. 95/29/27. Postępowanie ugodowe Bernarda Wasserlaufa w Nowym Sączu zakończone. 7468

Sąd okręgowy, Wydział I. cyw.

Nowy Sącz, dnia 26 kwietnia 1930.

S. I. 26/30/1. Otwarcie konkursu do majątku Antoniego Wurma w Krakowie Florjańska 14 właśc. prot. firmy T. Cieśliński i Ska. w Krakowie, Florjańska 14. Komisarz konkursowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca masy dr. M. Ujejski adw. w Krakowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 16 lipca 1930 r. o godz. 11½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 września 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądze dnia 29 września 1930 o godz. 11½ przedpoł. 7498

Sąd okręgowy, Wydział I.

Kraków 5 lipca 1930 r.

Sa I. 68/30/30. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Mali Kleinberger w Targowisku jest zastanowione. 7499

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, dnia 17 czerwca 1930 r.

Sa I. 121/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Braunera kupca w Trzebini. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca ugodowy dr. P. Marczak adw. w Chrzanowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 I. p. dnia 5 czerwca 1930 o godz. 9½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 maja br. 7500

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, dnia 5 maja 1930.

Sa I. 110/30/23. Uchwalą, liczba czynności I. Sa 110/30 z 18 maja 1930 r. otwarte postępowanie ugodowe do majątku Bernarda Rothbluma kupca w Krakowie ul. Florjańska l. 43 sądownie zastanawia się uchwała jest prawomocna. Postępowanie ugodowe uznaje się za zastanowione. 7501

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, dnia 16 lipca 1930 r.

Sa VI. 90/29. Postępowanie ugodowe dłużnika Jeremiasza Hupperta w Krakowie ul. Orzeszkowej 3 jest zakończone. 7502

Sąd okręgowy, Wydział I.

Kraków, 15 stycznia 1930.

Sa I. 35/30/48. Ugodę zawartą między dłużnikiem Mojżeszem Presserem kupcem w Podwołoczyskach a jego wierzycielami w toku audjencji z dnia 17 czerwca 1930 w Sądzie powiatowym w Podwołoczyskach zatwierdza się. 7516

Sąd okręgowy, Wydział V. niesporny.

Tarnopol, dnia 24 czerwca 1930.

Sa I. 75/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Heńci Baras nieprotokołowanej kupcowej w Podwołoczyskach. Komisarz ugodowy Kazimierz Cegielski naczelnik Sądu powiatowego w Podwołoczyskach. Zarządca ugodowy dr. Fischel Auerbach adwokat w Podwołoczyskach. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie powiatowym w Podwołoczyskach dnia 27 sierpnia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 19 sierpnia 1930.

Sąd okręgowy, Wydział I. niesporny.

Tarnopol, dnia 21 lipca 1930. 7517

S I. 3/30/6. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku dłużnika Edwarda Dreifingera nieprotok. kupca w Tarnopolu. Komisarz konkursowy S. S. O. Zarzycki w Tarnopolu. Zarządca masy dr. Menkes adw. w Tarnopolu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie biuro Nr. 21 dnia 22 lipca 1930 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 sierpnia 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże sądzie dnia 3 września 1930 o godz. 10 przedpołudniem. 7518

Sąd okręgowy, Wydział I. niesporny.

Tarnopol, dnia 8 lipca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 237/26. Edykt Samuel Hamkało syn Jurka i Katarzyny, urodzony 20 grudnia 1858 w Horodyszczu — królewskim i tam zamieszkały, żołnierz przy podwodach, tzw. „vorspan" miał umrzeć w roku 1914. Od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa przezeń zawartego za rozwiązane. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia w gazecie, udzielono Sądowi lub adw. dr. Oberlanderowi w Brzeżanach, wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby zgłosił się w Sądzie lub dał znać o sobie. 7400

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 21 lutego 1927.

T. IV. 73/28/13. Leon Kożuch, urodzony 9 kwietnia 1886 w Długołące - Świerkli pow. Nowy Sącz, żołnierz 26 p. p. austr. zaginął w r. 1930 w niewoli rosyjskiej do której miał się dostać w r. 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6-ciu miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 7465

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 23 lipca 1930.

T. 109/30. Marja Harasym urodzona 1896 w Rudzie leśnej wysiedlona w 1915 do Rosji tam zmarła. Celem przeprowadzenia dowodu śmierci wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi. 7238

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 3 kwietnia 1930.

T. 476/28. Jan Tiutiunyk urodzony 1882 w Batiatyczach jako żołnierz austr. zaginął w 1915 roku. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7239

Sąd okręgowy.

Lwów, 29 października 1923.

T. 96/30. Łukasz Matwiiszyn urodzony 1889 w Wyżłowie jako żołnierz ukraiński zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7157

Sąd okręgowy.

Lwów, 21 marca 1930.

T. 109/30. Marja Haresym urodzona 1896 w Rudzie Leśnej wysiedlona przez wojska rosyjskie do Rosji zaginęła. Celem uznania ją za zmarłą wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o niej Sądowi. 7158

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 3 kwietnia 1930.

T. 128/30. Iwan Nykuła urodzony 1891 roku w Reklińcu zginął jako żołnierz rusiński. Celem uznanie go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7159

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1930.

ZMIANA NAZWISK.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

I. AC. 216/nazw. ex 1930.

We Lwowie, dnia 6 sierpnia 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Kandel Moses, syn Perli Leji (2-im./ urodzony w Sassowie dnia 17 czerwca 1883 roku, współpracownik firmy „Branka" we Lwowie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Kandel" na nazwisko „Schonhaut".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 7522

ZA WOJEWODĘ:

(—) **Kwaśniewski** w. r.
Naczelnik Wydziału.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Świat Kobiecy“ Treść nru 16 ilustrowanego dwutygodnika „Świat Kobiecy“: Włodzimierz Lewicki: Śmierć w Czarnolesie (Rzecz o Ejsmondzie). Lynx: Dyskrecja. — Stanisław Dzikowski: Cenzura angielska i jej ofiary. — Hermina Naglerowa: Teatr „Jaskółka“ — Dees: Wizyta u Charlie i Chaplina. — Kora (Wyjątek z ostatniego zbioru poezyj Maryli Wolskiej p. t. „Dzbanek Malin“) Janina Osińska: „Czasem — coś się tak mocno spamięta, czasem coś się tak samo powie“. Kazimiera Alberti: Nasza woda, Ponad granicę, ponad cło... — Fr. Olesińska: List z Rzymu. — S. PRZ: Janusz Strachocki (interwiew). Horacy: Do Diany. Do Leukonoi. Do Neobuli. Do Wenery. (wiersze spolszczyła Ida Wieniewska). Anna Ludwika Czerny: Hrabina Czerwonej Tuluzy. — May Sinclair: Anna Severn i Fieldingowie — powieść, 25). Helena Filochowska: Karjera Maniusi Dupont (nowela) Zygmunt Przerębski: Najpiękniejsza redakcja w Paryżu. — Efeb: Z higjeny i kultury ciała. Ploteczki o modzie. Modele mód. — Roboty ręczne. — Zina Kulczycka: Kurs trykotarstwa szydełkowego. Kącik praktyczny— (sofa — łóżko). Dobra gospodyni. — Towaroznawstwo. — itd.

Co usłyszymy przez radjo?

Środa, 13 sierpnia.

Lwów. (385). — O godzinie 17.35 Transmisja z Krakowa: Odczyt pt.: „Filozofja XX wieku“ wygłosi p. dr. Fr. Kalicińska. — 18.00 Transmisja z Warszawy: Koncert suit w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. S. Nawrota. 1) E. Frederiksen: Suita grenlandzka, 2) E. Grieg: Suita „Peer Gynt“ Nr. 1, 3) Fr. Smetana: Sceny weselne, 4) P. Koszta: Suita włoska. — 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.20 Transmisja z Krakowa: „Współczesne budownictwo“ wywiad radjowy z doc. inż. T. Broniewskim. — 19.45 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. — Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15 Transmisja z Krakowa: Koncert. Wykonawcy: pp. Włodzimierz Kaczmar (śpiew), Franciszek Nierychło (obój), Stefan Kantorek (klarnet), Tadeusz Mucha (waltornia), Ludwik Michniewski (fagot), Wacław Geiger (fortepian), Bolesław Wallek-Walewski (akompanjament). — 22.00 Transmisja z Warszawy: fejleton p. t. „Sentymentalna historja“ wygł. p. H. Buczyńska. — 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Czwartek, 14 sierpnia.

Lwów. (385). — Godz. 11.50 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astr. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 do 13.00 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Pogadanka z Krakowa. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.05 Recytacje z Krakowa. — 19,20 Rozmaitości i komunikaty LSG. — 19.45 Giełda rolnicza z Warszawy. — Zegar wybije godzinę ósmą. — 20.00 Prasowy dziennik radj. z Warszawy. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 21.30 Słuchowisko z Warszawy. — 22.00 Feljeton z Warszawy. — 22.15 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 do 24.00 Muzyka taneczna z Warszawy. Ork. Mutzmana.

Zagraniczne zakupy koni polskich na Targach Wschodnich.

Z okazji Ogólnokrajowego targu koni remontowych i luksusowych, który wzorem lat poprzednich odbędzie się po raz czwarty z rzędu pod egidą Małop. Tow. Rolniczego na tegorocznych Targach Wschodnich, zwrócono specjalną uwagę kompetentnych sfer Turcji i Rosji Sowieckiej na możliwości zaopatrywania się na rynku polskim w doborowy materjał koński. Kroki, które podjęte zostały celem zainteresowania sprawą tą czynników rządowych, odniosły pożądany skutek. Z obydwu tych krajów spodziewany jest przyjazd specjalnie w tym celu do zwiedzenia Targów Wschodnich zaproszonych delegatów dla zakupu większych partyj koni. Kraje powyższe zaopatrywały się dotychczas w materjał koński wyłącznie prawie na Węgrzech. Specjalnie w Turcji otacza szczególną opieką hodowlę i udoskonalenie rasy koni, prezes tureckiej rady ministrów Ismet Pasza. Z jego inicjatywy powstały w każdem mieście stołecznem Wilajetów (w rodzaju Województw) „rady ulepszania rasy końskiej i wyścigów konnych“, na których czele stoi w każdym Wilajecie Walij czyli gubernator. Skierowanie wzrastającego tam wciąż zapotrzebowania na rynek polski stanowi poważną zdobycz i może być jednym środkiem więcej dla rozwoju hodowli koni w Polsce. Zainteresowanie czynników rządowych tych krajów wystawą koni na Targach Wschodnich podnosi znaczenie ogólno-polskiego targu remontowego we Lwowie do wypadku dużej wagi dla naszej polityki handlowej, ileże liczne jego obesłanie i ożywiony przebieg mogą zapoczątkować pokaźny eksport polskich koni remontowych na rynki zagraniczne.

Wkłady oszczędnościowe w PKO. Miesiąc lipiec wykazuje dalszy wzrost kapitałów, złożonych na rachunkach oszczędnościowych w PKO. W ciągu miesiąca sprawozdawczego pozyskała PKO. zł. 8.716.506.— nowych wkładów. Stan wkładów oszczędnościowych na dzień 31 lipca b. r. osiągnął sumę zł. 196.512.761.—, zaś łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji — sumę zł. 299.338.977.— Jednocześnie ze wzrostem kapitału oszczędnościowego wzrosła również liczba oszczędzających w PKO. W ciągu miesiąca lipca b. r. wydała PKO. 19.570 nowych książeczek, co przy uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych (4.326), daje przyrost bezwzględny 15.144 książeczek. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w PKO. wyniosła w dniu 31 lipca br. 495.564, zaś łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 536.306.

Dodatkowe kontyngenty przywozowe. Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie zawiadamia, że na bieżący kwartał ustalono dodatkowo kontyngenty Hiszpanji, Rumunji i Włoch. Podania o pozwolenia przywozu owoców świeżych, owoców suszonych, orzechów, migdałów, chleba świętojańskiego, konserw rybnych i kawioru z tych kontyngentów należy złożyć w Izbie przemysłowo-handlowej najpóźniej do dnia 16 sierpnia br. włącznie.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 12 sierpnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89. W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.90—8.90.10, Londyn 43.38—43.40, Zurych 173.30—173.32, Praga 26.40—26.42, Wiedeń 125.90—125.98, Berlin 212.85—212.92.

Na giełdzie akcyjnej tendencja utrzymana przy bardzo skromnych obrotach i usposobieniu ospałem, kupowano tylko 4 proc. listy zastawne Tow. Kredyt. Ziemskiego po zł. 48.50. — W dziale papierów państwowych płacono za pożyczkę dolarową zł. 64.50. — Akcje w zaniedbaniu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 12 sierpnia.

Sytuacja naogól bez zmiany.
Ceny na wysokości ostatnich notowań.
Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 sierpnia 1930

Bank Dysk.	115·00	Modrzejów	08·75
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	58·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	16·00
Bank Polski	165·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	57·00	Zieleniewski	32·00
Siła i światło	75·00	Zawiercie	38·00
Spiess	80·00	Haberbusch	111·75
Warsz. cuk.	33·50	Borkowski	03·75
Węgiel	42·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	48·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	27·25	Rudzki	15·—
Bank Zachod.	72·00	Spirytus	23·00
Firlej	29·00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 111·50
5% pożyczka dolarowa 65·00
5% pożyczka konwersyjna 55·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 sierpnia 1930

Dolary St. Zj.	8·88·75	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·67·00	Holandja	359·14·00
Kopenhaga	238·92·00	Londyn	43·39·25
Nowy Jork	8·90·00	Paryż	35·05·00
Berlin	212·80·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·42·00	Szwajcarja	173·20·00
Sztokholm	239·60·00	Wiedeń	125·93·00
Włochy	46·68·00	Gdańsk (of.)	173·48

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA.
L. M. 123091/30.
W. III.

We Lwowie, dnia 7 sierpnia 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg publiczny na sprzedaż remontowanego sprzętu elektrycznego jak opornice, lampy sufitowe, reflektory i przewody ze sceny Teatru Wielkiego, gdzie obecnie wykonuje się zupełnie nową instalację efektów świetlnych.

Przedmiary i szczegółowe wyjaśnienia otrzymać można w wydziale III. Magistratu (Ratusz III. p. u inżyniera-konserwatora teatrów miejskich) za opłatą 2 zł. od egzemplarza. Rozebrany sprzęt elektryczny oglądać można w Gmachu Teatru przy ul. Hetmańskiej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 21 sierpnia 1930 o godzinie 12-tej w południe.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 5 proc. sumy oferowanej. Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty względnie nieprzyjęcia żadnej.

Prezydent miasta: 7379-4
Inż. **Jan Brzozowski** w. r.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Gródek Jagielloński. Jan Keczma. 7521

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową P. K. U. Łuck oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Lwów miasto. Majer Berez. 7546

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę rejestracyjną S. T. 9331 na nazwisko Andrzej Berliński.

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 41)

Błękitny Packard.

Więzień łyknął jednym haustem drapiąco słodki płyn i oddał szklankę. Chciał ją jeszcze raz przyciągnąć do siebie, lecz zdążyła odskoczyć. Wydawał jej się teraz niesamowicie groźny, straszny i prawie nieludzki. Wielki Boże, co się to zrobiło z tym uprzejmym, żartobliwie-ironicznym, zakochanym Julkiem. Nie ten sam! Chyba naprawdę zwarjował? Czuła, że teraz jużby go nie oszukała — żadnemi minkami, żadną kokieterją, żadnemi ustępstwami... A lekceważyła go więcej niż innych. I co teraz będzie?

Usiadła delikatnie na krawędzi łóżka.

Szkoda, że nie może się podzielić tym kłopotem z ciotką. Ale lepiej nie! Gotowa się zapomnieć i wygadać tajemnicę w obecności Ulisi. Ulisia dobra kobiecina, lecz nie przeszkadza jej to mieć w pewnych okolicznościach długiego języka. Zwierzy się komu „zaufanemu“ w tajemnicy i będzie bieda.

Ala otrząsnęła się przemocą z ogarniającej ją senności. Nie, dopóki ten „okropny“ nie uśnie i ona nie może zmrużyć oka.

Przeczekała jeszcze parę minut, poczem wstała i zajrzała za szafę. Olszyński spał z głową opartą o ścianę.

Dzięki Bogu!

Ala zaciągnęła zasłonę schówka, przymknęła drzwi na balkon, zasunęła story...

Miała przed sobą pięć, sześć godzin spokoju. Wcześniej do niej nie zapukają. Olszyński będzie spał chyba do późnego wieczora. Taka doza kropel uśpiłaby słonia.

Westchnęła z ulgą, zrzuciła szlafrok i wsunęła się pod kołdrę.

Po chwili spała głębokim snem młodości i znużenia.

VIII.

W jadalni biła dwunasta. Zastukano silnie we drzwi. Ala usiadła na łóżku, przecierając zaspane oczy.

— Co u licha?

Nagle oprzytomniała. A prawda, balkon, Olszyński, ciotka, kryjówka za szafą, krople nasenne...

Spuściła nogi na podłogę.

— Panienko!

— Co takiego?

— A to starsza pani mówiła, żebym panienkę obudziła w południe. Akurat dwunasta i...

— Gdzie pani?

— Wyszła, ale zaraz wróci. Śniadanie na stole. Niech panienka wstanie, to ja sprzątnę pokój...

Ala nie odpowiedziała.

Służąca nacisnęła klamkę, usiłując otworzyć.

— Co to panienka, na klucz się zamknęła? A bez co to?

Ala siedziała nieruchomo na łóżku, ściskając rękami skronie.

— Czy panienka ogłuchła?

— Dajcie mi święty spokój — odpowiedziała zbolałym głosem. — Chora jestem. Głowa mnie boli. Nie wstanę.

— Eeee, gdzie tam panienka chora! Grymasy jakieś i koniec. Niech panienka otwiera!

Ala syknęła potokiem gniewnych wykrzykników i kapryśnych oskarżeń.

— Że też mi wszyscy muszą robić na złość! Że też nigdy nie mam chwilki spokoju! Co powiem, to nieprawda, co zrobię, to grymasy... A już Ulisia najgorsza! Wychowała mnie od dziecka i zamiast mi być drugą matką... o... o... o... o...!

Udała, że płacze.

Stara służąca stała pod drzwiami jak skamieniała.

— Święty Józefie — zaczęła po chwili — co też panienka wygaduje? Ja najgorsza? Ja, cobym panience rada nieba przychylić! A że czasami powiem ostre słowo, to jeno dla dobra panienki. Panienka jeszcze z przeproszeniem głupia, bo młoda. Żeby nie ja, toby tu niedługo kawalerowie leźli oknem. Pfuj! Bo i starsza pani, choć niby pani i osoba nie pierwszej młodości, a ma kiełbie we łbie z przeproszeniem... Żeby nie ja, nie miałaby panienka żadnej opieki... Przecie mnie panienka chyba do siebie wpuści?

— Moi kochani — rzekła Ala — zostawcie mnie jeszcze godzinę w spokoju. Potem wam otworzę. Chciałabym się zdrzemnąć.

(C. d. n.).

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.